

Bibliotekarz



P₅ 5

1972

ROK XXXIX

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY**

TREŚĆ	Str.
<i>K. Kraśniewska</i> . Czytelnictwo robotników	129
<i>E. Piotrowska</i> . Czytelnictwo wczasowiczów w Kołobrzegu	133
<i>I. Nagórska, I. Książek</i> . Praca kulturalno-oświatowa bibliotek związkowych w Łodzi	138
<i>J. Burakowski</i> . Czym i jak gospodarujemy?	143
<i>W. Sokołowska, J. Szocki</i> . Regionalna specjalizacja bibliotek	147
Spoleczne ramy biblioterapii (<i>K. Kraśniewska</i>)	149
W sprawie przysposobienia bibliotecznego studentów (<i>S. Kubów</i>)	152
Felieton bibliograficzny	
Raport z Wunderlandu (<i>Współautorzy</i>)	153
Przegląd piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie (<i>eLBe</i>)	155
Kronika krajowa i zagraniczna (<i>L. B. i B. C.</i>)	157
Z żałobnej karty	
<i>Maria Kasperek</i> (oprac. <i>J. Kościów</i>)	160
<i>Franciszek Radko</i> (oprac. <i>Zespół pracowników Biblioteki Głównej Politechniki Szczecińskiej</i>)	160
<i>Zofia Suchodolska</i> (oprac. <i>H. Uniejewska</i>)	III okł.

СОДЕРЖАНИЕ

— Чтение рабочих	129
— Чтение отдыхающих	133
— Культурно-просветительная работа профсоюзных библиотек в Лодзи	138
— Чем и как хозяйствуем?	143
— Региональная специализация библиотек	147
Общественный объём библиотерапии	149
Обзор литературы	
Проблемы библиотек и чтения в печати	155
Внутренняя и зарубежная хроника	157

CONTENTS

— Reading habits of the workers	129
— Reading habits of the vacationists	133
— Educational work of trade union libraries in Łodz	138
— Regional specialization of libraries	147
Social sphere of bibliotherapy	149
Reviews of books and articles	
Problems of libraries and reading in the press	155
Domestic and foreign chronicle	157

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 5

WARSZAWA

ROK XXXIX

KRYSTYNA KRAŚNIEWSKA
Instytut Książki i Czytelnictwa

CZYTELNICTWO ROBOTNIKÓW

Naukowcy, zarówno teoretycy, jak i zajmujący się badaniami empirycznymi w dziedzinie kultury, zwracają szczególną uwagę na integrującą funkcję piśmiennictwa tak w sferze wartości humanistycznych, jak też nauk przyrodniczych i technicznych.

Książka odgrywa poważną rolę w likwidacji różnic w możliwościach uczestniczenia w kulturze grup społecznych. Kultura współczesna Polski (trzeba o tym pamiętać — nie jest jeszcze jednorodna, składa się z elementów dawnej kultury chłopskiej, proletariackiej, postępowej demokratycznej inteligencji itd.) jest płaszczyzną, na której dokonuje się polaryzacja dorobku ogólnonarodowego.

Zdaniem socjologów, udział klasy robotniczej w dokonującej się syntezie współczesnej kultury rozważać należy ze względu na przynajmniej trzy kwestie: a) rewolucyjny i ideowo zaangażowany charakter klasy robotniczej; b) jej liczebność; c) jej szczególną strukturę, złożona jest bowiem w dużej mierze z ludności do niedawna trudniącej się rolnictwem, bądź dopiero pierwszego pokolenia pracującego w przemyśle. Fakt ten stwarza szczególny klimat obyczajowy i kulturalny łączący elementy dawnej kultury wiejskiej z wymogami dużych ośrodków zurbanizowanych. Sytuacja ta nie może pozostawać bez wpływu na kształtowanie się zainteresowań czytelniczych. Miejsce książki w zainteresowaniach kulturalnych zależy nie tylko od aktualnego statusu społecznego odbiorców, lecz również od ich dziedzictwa kulturalnego.

Spójrzmy zatem od tej strony na środowisko robotnicze, głównie wielkich aglomeracji miejskich. Zarówno w statystyce dotyczącej kultury, jak i w badaniach socjologicznych nie znajdujemy w pełni wiarygodnej odpowiedzi na następujące pytania:

- a) Jaki procent robotników czyta książki?
- b) Jakie są główne kierunki zainteresowań czytelniczych?
- c) Jaki jest wpływ książki na kształtowanie postaw w środowisku robotniczym?

Ze względu na dużą fragmentaryczność badań oraz trudności w konfrontowaniu wyników, zarówno hipotezy, jak i wnioski mogą być kontrowersyjne. Dlatego też informacje prezentowane w tym artykule zostaną zaczerpnięte z materiałów budzących największe zaufanie.

Czytelnictwo robotników winno być rozpatrywane na tle zarysowanym przez ogólnopolskie badania reprezentacyjne. Ośrodkiem dysponu-



jącym danymi, choć odnoszącymi się do mniejszych grup społecznych, jest Ośrodek Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych Komitetu ds. Radia i Telewizji. Najogólniej zarysowane problemy zasięgu czytelnictwa (przestrzennie i w kategoriach społeczno-zawodowych), jak również niektóre zagadnienia preferencji czytelniczych w skali ogólnokrajowej pochodzą z 1966 r.¹ Otóż dane wskazują, iż w Polsce czyta książki mniej lub bardziej systematycznie około 57% mieszkańców. Czytelnicy w miastach stanowią około 68%, na wsi 52%. Względnie stałych czytelników jest jednak o połowę mniej. Rozmiary czytelnictwa w Polsce nie odbiegają od sytuacji notowanej w innych krajach. Na Węgrzech około 68% dorosłej ludności czytuje książki (stałych czytelników szacuje się na około 24%), a we Francji 42% dorosłej ludności czytuje książki (stałych czytelników szacuje się na około 13%).

Książki czytane pochodzą z dwóch źródeł: z księgozbiorów prywatnych i księgozbiorów publicznych. W miastach wyższy procent mieszkańców korzysta z księgozbiorów prywatnych, na wsi odwrotnie — z księgozbiorów bibliotek publicznych. Znany jest fakt, iż czytelnictwo w miastach jest intensywniej rozwinięte niż na wsi. Według sprawozdań Składnicy Księgarskiej zakup książek na jednego mieszkańca w województwie uzależniony jest ściśle od stopnia urbanizacji, na przykład przeciętny mieszkaniec Warszawy wydaje na książki ponad ośmiokrotnie więcej niż mieszkaniec województwa warszawskiego. Mieszkaniec Krakowa prawie pięciokrotnie więcej niż mieszkaniec krakowskiego, a mieszkaniec woj. rzeszowskiego (wraz z Rzeszowem) wydaje na książki czterokrotnie mniej niż mieszkaniec Poznania. Badania Radosława Cybulskiego, przeprowadzone w ramach Instytutu Książki i Czytelnictwa, wskazują na rosnące i niezaspokojone potrzeby książkowe.

Podnoczące się wskaźniki wypożyczeń dokonywanych w bibliotekach publicznych² nie mogą jednak przesłonić faktu, że poważny procent dorosłej ludności traci kontakt z książką zaraz po ukończeniu szkoły.

Badania socjologiczne wskazują, że zjawisko wydawania pieniędzy na zakup książek niepodręcznikowych w środowisku robotniczym jest wciąż jeszcze raczej sporadyczne. Czytelnictwo książek nie jest dominujące w zainteresowaniach treściami kulturalnymi. Wspomniane badania reprezentacyjnie uwydatniły, iż 85% mieszkańców czyta gazety i czasopisma, 70% korzysta z programów radiowych i około 90% z programów TV. Mimo iż książki czyta tylko 57%, zasięg czytelnictwa jest najwyższy, jaki kiedykolwiek był obserwowany w dziejach naszej kultury.

Powszechnie przyjęto uznawać „czytelnictwo” książek za wyznacznik kontaktów z kulturą symboliczną. Wiadomości na temat miejsca „czytania” w szeregu innych możliwości spędzania wolnego czasu oraz posiadania własnych książek informują o intensywności tych kontaktów.

Badania nad recepcją treści kulturalnych w środowisku robotniczym przeprowadzone w 1958 r. przez Łódzki Ośrodek Socjologiczny (wielkość próby reprezentacyjnej: 757 osób w wieku powyżej 18 lat) ujawniły, iż 66,6% wszystkich łódzkich robotników czytało jakieś książki. Wśród mężczyzn procent ten był większy (70%) niż wśród kobiet (62,7%).

¹ Badanie przeprowadzone zostało na próbie liczącej 3400 osób powyżej 15 roku życia.

² Np. w 1963 r. w typowym środowisku robotniczym, jakim jest Łódź, było 1,2 książki na mieszkańca, 15,03 czytelników na 100 mieszkańców i 6,51 książek zakupionych do bibliotek publicznych na 100 mieszkańców. W 1969 r. odpowiednie wartości wynosiły 1,4; 19,4; 16,2.

W badaniach nie traktowano klasy robotniczej jako całości. Starano się wyodrębnić grupy zawodowe o charakterze hierarchicznym; niższą — robotników niewykwalifikowanych, średnią grupę — robotników przyuczonych i wyższą — robotników kwalifikowanych. Nierównomierny rozkład zainteresowań książką w odpowiednich grupach wskazywał na tendencje wzrostu czytelnictwa w zależności od poziomu kwalifikacji — robotnicy niewykwalifikowani czytali w 51%, robotnicy przyuczzeni 64% robotnicy wykwalifikowani w 80%.

Jeśli te procenty mogą wydać się jeszcze nie dość zadowalające, trzeba mieć w pamięci, iż awans kulturalny klasy robotniczej jako całości ugruntowuje się dopiero w ostatnim dwudziestopięcioleciu. W roku 1904 autor monografii pt. „Łódź społeczna”, Stefan Górski, pisał: »Między robotnikami zdarza się spotkać często jednostki dość inteligentne, lubiące czytać książki, do których nabierają zaufania. Trafia się nieraz robotnik fabryczny trzymający *Tygodnik Ilustrowany*...«

Z obserwacji współczesnych wynika, iż 87,7% robotników czyta prasę. Badania przeprowadzone w 1967 r., aktualizujące dane sprzed 10 lat, choć tylko w stosunku do jednej grupy zawodowej (ale bardzo charakterystycznej — włókniarzy), wskazują, iż 60% pracowników uważa się za czytelników. (Próba dla tej grupy zawodowej ustalona była na 100 osób z jednego zakładu zatrudniającego 4343 pracowników).

Wyniki tych badań potwierdziły znaczenie dziedzictwa kulturowego. Respondenci ze środowisk domowych, w których ojciec był robotnikiem kwalifikowanym, zaliczali się niemal w 100% do osób czytających, natomiast wśród dzieci rolników osoby czytające stanowiły jedynie 18%.

W badaniach przeprowadzonych w jednej z dużych fabryk warszawskich (WZPO) stwierdzono, iż czytelnictwo zarówno książek, jak i czasopism było wysoko sytuowane w różnych sposobach spędzania wolnego czasu. W dni powszednie jako czynność stałą wymieniało je 65% respondentek, w dni świąteczne 66,8%. Na drugim miejscu znalazło się słuchanie radia. Czytelniczki deklarujące zainteresowanie książką stanowiły 41%, zainteresowanie czasopismem — 79,8%.

W badaniach dotyczących robotnic i żon robotników na Śląsku kino było jednak najpopularniejszą rozrywką. W następnej kolejności znalazło się radio, czytanie dopiero w trzeciej. Co piąta respondentka wymieniała właśnie tę formę przyswajania sobie treści kulturowych. Natomiast w badaniach środowiska robotniczego w jednej fabryce warszawskiej 101 osób na 227 badanych (44%) w ogóle nie czyta książek. Dzienników nie czytało zaledwie 5% indagowanych. Wśród osób nieczytających w ogóle wiele nie posiadało pełnego wykształcenia podstawowego. Były jednak i osoby z wykształceniem podstawowym, a nawet wyższym niż podstawowe. Brak zainteresowania książką nie jest prostą funkcją niskiego poziomu wykształcenia. Jednak zależność między wykształceniem a względnie stałym czytaniem książek zaznacza się najsilniej wśród społecznych determinant czytelnictwa.

Związek między poziomem wykształcenia a rozwojem zainteresowań kulturalno-oświatowych stwierdzano w badaniach nad problematyką czasu wolnego wśród warszawskich robotników budowlanych. Przeciętnie co trzeci robotnik w badanej grupie interesował się zagadnieniami kultury i oświaty zarówno w sensie biernym, jak i czynnym. Poniżej tego wskaźnika znajdowali się robotnicy o niepełnym wykształceniu podstawowym i wyższym niż podstawowe.

W przeprowadzonych w Nowej Hucie badaniach budżetu wolnego czasu czytanie książek i czasopism znalazło się na czele listy zajęć pochłaniających najwyższą obiektywnie liczbę godzin. Wśród badanych 150 osób, będących robotnikami, na czytanie książek zużywano 1095 godzin tygodniowo, gazet — 736 godzin. Podobnie wypadły analogiczne badania przeprowadzone w Dąbrowie Górniczej (121 osób — na czytelnictwo książek zużywano 341 godzin, na prasę 839).

Interesujące dla pracowników bibliotek są odpowiedzi na pytanie, skąd, z jakich źródeł czytelnicy ze środowisk robotniczych czerpią potrzebną im lekturę.

Źródeł tych na ogół jest kilka: wypożyczalnie publiczne, zakładowe, od kolegów, znajomych i krewnych. We wspomnianych badaniach w Łodzi, jedynie 32,8% korzystało z wypożyczalni. Robotnicy niewykwalifikowani korzystali z wypożyczalni w 24,1%, przyuczeni 33,3%, kwalifikowani 37,0%. Znacznie szerszy był krąg wypożyczających książki od znajomych (co nie znaczy, iż książki te były wyłącznie własnością prywatną); z tego źródła wypożyczało książki 59,1% badanych. Wskazuje to dodatkowo na nową wartość kulturową, jaką jest posiadanie bibliotek domowych wśród rodzin robotniczych. Ogólnie możemy powiedzieć, że gdy pod koniec XIX i na początku XX w. książki w rodzinach robotniczych były rzadkością, w dwudziestoleciu międzywojennym (według świadectwa zawartego w badaniach Jana Augustyniaka w Łodzi, a w Warszawie Ireny Jurgielewiczowej) zjawisko to przybierało zauważalne już rozmiary, to obecnie w około 73% mieszkań rodzin łódzkich robotników znajdują się książki.

Z zasięgiem społecznym czytelnictwa wiąże się bardzo ściśle problem jakości treści literackich, naukowych i technicznych. Za miarę dojrzałości czytelniczej przyjęliśmy uważać (podobnie czynią to badacze w innych ośrodkach) umiejętność przytoczenia nazwisk znanych czy lubianych autorów, tytułów.

Przeprowadzone w Łodzi przez Józefa Kądzielskiego badania reprezentatywne ujawniły brak zależności pomiędzy stopniem kwalifikacji (a zatem i wykształcenia) a tym zjawiskiem, które nazywamy umownie dojrzałością czytelniczą. Z uzyskanych wypowiedzi wynika, iż ok. 27% robotników czytających książki nie pamięta nazwiska żadnego autora. Natomiast jedynie ok. 3% czytelników potrafiło przytoczyć dużo, to znaczy więcej niż 10 nazwisk. W grupie robotników niewykwalifikowanych 30% nie umiało przytoczyć nazwiska autora, podobnie w grupie robotników wykwalifikowanych — 33,6%. Wydaje się, że dojrzałość czytelnicza jest jakością zbyt skomplikowaną, aby można ją mierzyć tak prostymi wskaźnikami.

W świadomości czytających robotników Łodzi utrwaliły się najbardziej nazwiska: Sienkiewicza (41,3% odnotowanych wypowiedzi), Prusa (21,3%), Orzeszkowej (16,6%), Kraszewskiego (15,4%), Mickiewicza (15,4%), Żeromskiego (12,4%). Najpopularniejsze książki to powieści o tematyce historycznej (53,7%), romanse (31,4%), podróżnicze (30,0%), obyczajowe (24,0%), wojenne (22,3%), kryminalne (21,5%). Na podstawie badań łódzkich można stwierdzić, że wśród robotników jedynie nieliczni interesują się zagadnieniami nauki. Procent interesujących się odpowiednimi rodzajami książek popularnonaukowych wynosił dla ogółu robotników 12,4%.

Gdy konfrontujemy wyniki badań ankietowych z dokumentacją biblioteczną, poczytność literatury popularnonaukowej wypada korzystniej.

Pierwsze pokolenie pracujących w przemyśle, często także pierwsze pokolenie zamieszkałe w mieście, zanim dotrze do książki i zaakceptuje jej wartość, musi przystosować się do nowych warunków życia miejskiego. Napływająca do miasta ludność musi pokonać nie tylko stereotypy o łatwości życia i pracy w mieście, lecz także przyjąć nowe wzory postępowania.

Utrwalenie przekonania, że książka jest skuteczną drogą do samodzielnego podnoszenia kwalifikacji ogólnych i fachowych, jest długie i skomplikowane. Badania muszą te procesy ujawnić i wiedzę o nich popularyzować wśród organizatorów czytelnictwa.

ELŻBIETA PIOTROWSKA

Koszalin

CZYTELNICTWO WCZASOWICZÓW W KOŁOBRZEGU

Z roku na rok rozwija się kołobrzescki ośrodek uzdrowiskowo-wczasowy. Wybitne naturalne walory lecznicze: klimat, źródła solankowe i borowina oraz nadmorskie położenie, zwiększające atrakcyjność i rangę uzdrowiska, wyznaczają je na ważny ośrodek leczenia schorzeń dróg oddechowych i układu krążenia oraz zaburzeń gruczołów wewnętrznego wydzielania i przemiany materii¹. Uzdrowisko kołobrzesckie, przyjmujące rocznie ponad 26 tys. kuracjuszy (w tym prawie 12 tys. pacjentów we własnych sanatoriach), staje się jednym z największych przedsiębiorstw balneologicznych w kraju². W perspektywie paru lat, dysponując kilkoma tysiącami łóżek oraz po zbudowaniu drugiego zakładu przyrodoleczniczego, może wyprzedzić inne renomowane miejscowości kuracyjne w Polsce³.

Kołobrzescki ośrodek czasowy rozwija się głównie dzięki organizowaniu przez liczne zakłady pracy domów wypoczynkowych dla swoich pracowników. Oprócz ośrodków zakładowych liczne kwatery w mieszkaniach prywatnych położonych stosunkowo blisko morza zapełniają w sezonie letnim rzesze urlopowiczów. W latach 1968 i 1969 zarejestrowano po około 50 tys. osób korzystających średnio przez 4-7 dni z zakwaterowania w domach wycieczkowych, pokojach gościnnych i obozowiskach turystycznych na terenie powiatu⁴. Miasto ma obecnie 25 tys. stałych mieszkańców; w lecie jego zaludnienie podwaja się. Ogólny napływ kuracjuszy, czasowiczów i turystów szacuje się w ostatnich latach na 200-250 tys. osób rocznie⁵.

Ze względu na znaczenie Kołobrzegu jako uzdrowiska i nadmorskiego ośrodka wypoczynkowego ważnym zadaniem miejscowych placówek kulturalnych jest zapewnienie odpowiednich zajęć i rozrywek osobom przebywającym na kuracji lub na czasach. Do środków kulturalnej rekreacji obok koncertów, kina czy telewizji należy również książka.

¹ Por. Ziombler J.: Uzdrowisko i kąpielisko w Kołobrzegu. W: *Dzieje Kołobrzegu*. Praca zbiorowa. Poznań 1965 s. 199-202.

² *Rocznik Statystyczny Województwa Koszalińskiego 1970* s. 310.

³ Por. Piotrowski Z.: Zmiany w strukturze zatrudnienia ludności Kołobrzegu. *Rocznik Koszaliński 1968* nr 4 s. 111.

⁴ *Rocznik Statystyczny Województwa Koszalińskiego 1970* s. 324.

⁵ Na podstawie informacji PKPG w Kołobrzegu. Najtrudniej oszacować liczbę osób przyjeżdżających do Kołobrzegu z bliższej i dalszej okolicy na plażę oraz imprezy organizowane w amfiteatrze. W okresie upałów w niedzielę lub w dzień świąteczny odwiedza miasto często ponad 5 tys. osób, a przecież w sezonie jest kilkanaście takich dni.

W latach 1964-1970 z obu wypożyczalni PiMBP korzystało w sezonie letnim od siedmiuset do ośmiuset kilkudziesięciu wczasowiczów. W porównaniu z 1964 r. liczba sezonowych czytelników zwiększyła się w 1970 r. o 124 osoby, a więc o 17%. Liczniej korzystają z bibliotek zwłaszcza czytelnicy starsi, w wieku powyżej 40 lat (tabela 1). Zmiany w czytelnictwie wczasowiczów, które wystąpiły w poszczególnych latach, mają różne przyczyny. Na wyniki udostępniania książek wśród wczasowiczów może wpływać na przykład stan pogody w sezonie letnim, a także zmiany składu populacji osób przebywających na wypoczynku.

Tabela 1

Struktura wieku czytelników sezonowych

Grupy wieku	Czytelnicy PiMBP w latach			
	1964	1966	1968	1970
	N = 722	N = 743	N = 753	N = 846
— 10	6	5	8	4
11 — 19	23	23	20	25
20 — 29	13	12	14	10
30 — 39	22	17	16	17
40 — 49	17	18	21	21
50 —	15	23	20	22
brak danych	4	1	1	1

W porównaniu z grupą stałych czytelników, wśród wczasowiczów korzystających z bibliotek publicznych jest 2-3 razy mniej dzieci i młodzieży. Wczasowicze w wieku 20-29 lat korzystają tak samo licznie, jak stali mieszkańcy. Najliczniej wypożyczają na wczasach książki osoby w starszym wieku, które normalnie stanowią niewielki odsetek czytelników⁶.

W podziale czytelników według zajęcia dominują pracownicy umysłowi oraz uczniowie i studenci (tabela 2). Odsetek młodzieży uczącej się jest jednak niższy w porównaniu z grupą stałych czytelników. Pracownicy fizyczni stanowili zaledwie 1-4% ogółu wypożyczających.

W grupie pracowników umysłowych prawie jedną trzecią stanowili pracownicy z wyższym wykształceniem. Pracownicy fizyczni korzystają z wczasów szczególnie prywatnych raczej rzadko, o czym informują dane w tabeli 2.

Tabela 2

Struktura wieku czytelników sezonowych

Kategoria zawodowa	Czytelnicy PiMBP w latach			
	1964	1966	1968	1970
	N = 722	N = 743	N = 753	N = 846
Uczniowie i studenci	34	28	33	32
Pracownicy umysłowi	53	58	54	53
Pracownicy fizyczni	1	2	1	4
Inni	11	12	12	11

⁶ Por. Piotrowska E.: Książka w życiu społeczeństwa kołobrzeskiego. Koszalin 1971, s. 85-86.

Wśród czytelników-wczasowiczów dominują kobiety. Mają one dużą przewagę prawie we wszystkich rocznikach. Z wyjątkiem dzieci do 10 roku życia stanowią one 60-78% ogółu czytelników w poszczególnych grupach wieku (tabela 3).

Tabela 3

Procent kobiet wśród czytelników sezonowych
w poszczególnych grupach wieku

Grupy wieku	Czytelniczki PiMBP w latach			
	1964	1966	1968	1970
— 10	40	65	41	36
11 — 19	58	67	60	60
20 — 29	67	75	65	78
30 — 39	66	75	69	70
40 — 49	65	74	72	69
50 —	69	64	65	62
Ogółem	63,4	70,0	65,1	64,7

We wszystkich trzech podanych kategoriach zawodowych przeważają kobiety (tabela 4). Przejściowo w 1966 r. zwiększył się, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, udział dziewcząt, nie nastąpiło to jednak głównie z powodu ich liczebnego przyrostu, ale raczej w związku ze zmniejszeniem się czytelnictwa chłopców.

Tabela 4

Procent kobiet wśród czytelników sezonowych
w poszczególnych kategoriach zawodowych

Kategoria zawodowa	Czytelniczki PiMBP w latach			
	1964	1966	1968	1970
Uczniowie i studenci	55	67	56	60
Pracownicy umysłowi	65	69	66	66
Inni	78	82	82	71
Ogółem	63,4	70,0	65,1	64,7

Analogiczne badania przeprowadzone w GBP w Ustroniu Morskim w 1968 r. potwierdzają w zasadzie przedstawione proporcje demograficznej i zawodowej struktury sezonowych czytelników PiMBP. Z GBP w Ustroniu Morskim korzysta jednak mniejszy procent najmłodszych czytelników w wieku do 10 roku życia, a liczniej pracownicy umysłowi. Udział kobiet wśród sezonowych czytelników PiMBP i GBP jest bardzo zbliżony⁷.

Wczasowicze wypożyczają przeciętnie po około 7 książek, co stanowi nie tak małą lekturę w okresie stosunkowo krótkiego pobytu wypoczynkowego. Aktywność czytelnicza wczasowiczów jest minimalnie zróżnicowana wśród przedstawicieli poszczególnych kategorii demograficznych i zawodowych. Kobiety czytają nieco więcej

⁷ Szczegółowe informacje zob. Piotrowska E.: Czytelnictwo wczasowiczów (Udostępnianie książek w PiMBP w Kołobrzegu oraz GBP w Ustroniu Morskim). *Bibliotekarz Zach.-Pom.* 1970 nr 1-2 s. 25-42.

książek niż mężczyźni. W starszych grupach wieku wzrasta na ogół przeciętna liczba wypożyczonych woluminów. Podobnie jak wśród stałych czytelników stwierdzono pewne obniżenie aktywności czytelniczej wczasowiczów w wieku 20-29 lat, czego w tym wypadku nie można tłumaczyć oczywiście zaabsorbowaniem pracą zawodową, lecz bardziej atrakcyjnymi rozrywkami. Nie ma jednak większego znaczenia, czy przedstawiciele tej czy innej kategorii demograficznej lub zawodowej czytają o jedną książkę więcej. Ważne natomiast wydaje się stwierdzenie, że z bibliotek publicznych wypożyczają książki głównie wczasowicze w wieku powyżej 40 roku życia, na ogół pracownicy umysłowi mający średnie lub wyższe wykształcenie. Te grupy osób wykorzystują okres wczasów dla szerszego kontaktu z książką, na co nie zawsze pozwalała im codzienna praca zawodowa. Natomiast dla dzieci wakacje stanowią raczej okazję do wypoczynku nie tylko od zajęć szkolnych, ale w ogóle od książki.

Czytelnictwo wczasowiczów można tylko częściowo przedstawić na podstawie dokumentacji pracy bibliotek. Większość wypożyczających osób przez kilka dni czy tygodni ogranicza swe zainteresowania do czasopism i książek kupowanych lub prywatnie wypożyczanych. O czytelnictwie pozabibliotecznym wczasowiczów świadczy wzrost sprzedaży czasopism i książek w sezonie letnim w kioskach „Ruchu” i księgarniach „Domu Książki”.

Przeprowadzając po raz czwarty analizę udostępniania książek czytelnikom sezonowym w PiMBP, spodziewano się ustalenia zmian odpowiadających w tej dziedzinie rozwojowi kołobrzeskiego ośrodka wczasów letnich. Stwierdzono natomiast dużą stabilizację rozmiarów czytelnictwa, choć w okresie minionych siedmiu lat znacznie wzrosła liczba wczasowiczów przyjeżdżających do miasta.

Dysproporcje między rozwojem Kołobrzegu jako ośrodka wczasowego a stabilizacją udostępniania książek czytelnikom sezonowym w PiMBP mają różne przyczyny. Pewną rolę odgrywa niewątpliwie rozwój telewizji oraz innych atrakcyjnych rozrywek, takich jak Festiwal Piosenki Żołnierskiej, występy popularnych artystów filmowych i kabaretowych oraz zespołów muzycznych, zwłaszcza w amfiteatrze, itp. Z biblioteki publicznej korzystają głównie osoby wypoczywające prywatnie, natomiast kołobrzeski ośrodek wczasowy rozwija się przede wszystkim dzięki organizowaniu przez liczne zakłady pracy domów wypoczynkowych, wczasowo-leczniczych i sanatoryjnych, do których coraz liczniej przyjeżdżają górnicy, metalowcy czy budowlani.

Z tych względów główną uwagę zwrócono na udostępnianie książek w poszczególnych ośrodkach wczasowych i usprawnienie pracy punktów bibliotecznych prowadzonych przez administrację placówek przy współpracy z bibliotekami publicznymi lub w oparciu o własny księgozbiór. Co roku w sezonie letnim powstaje wiele takich punktów przy poszczególnych domach wczasowych, ośrodkach campingowych, koloniach i obozach, których czytelnicy łącznie stanowią nie tak małą część ogółu wczasowiczów. Bardzo słaby stan dokumentacji pracy tych punktów nie pozwala jednak nie tylko na przeprowadzenie jakiegokolwiek analizy czytelnictwa, ale nawet na próbę określenia jego ogólnych rozmiarów.

W powiecie kołobrzeskim jest czynnych w lecie około 100 ośrodków wczasowych dysponujących łącznie prawie 20 tysiącami miejsc. Na 4-6 turnusach po 2-3 tygodnie przebywa w nich łącznie w sezonie blisko 100 tysięcy osób (tabela 5). Dla zapewnienia sprawnego udostępniania książek tej licznej rzeszy wczasowiczów należałoby zorganizować w każdej większej miejscowości letniskowej międzypunktową placówkę biblioteczną zatrudniającą zwłaszcza w lecie etatowego bibliotekarza. W powiecie kołobrzeskim obok Kołobrzegu i Ustronia Morskiego należy uwzględnić w planach rozwoju sezonowej sieci bibliotecznej również Dźwirzyno i Sianożęty. Niezależnie od bibliotek międzypunktowych większe domy wczasowe powinny oczywiście nadal rozwijać swe placówki kulturalne.

Ośrodki wczasowe w powiecie kołobrzeskim⁸

Miejscowość	Liczba	
	ośrodków	miejsc
Kołobrzeg	30	8 500
Ustronie Morskie	26	4 700
Dźwirzyna	18	4 000
Sianożęty	9	1 000
Grzybowo	2	200
pozostałe (poza wybrzeżem)	7	1 200
Ogółem	92	19 600

Poza wczasowiczami przebywającymi w domach wypoczynkowych, lepszą obsługę biblioteczną należy także zapewnić jeszcze liczniejszej rzeszy wczasowiczów, którzy mieszkają u osób prywatnych. W tym celu zorganizowano sezonową filię PiMBP w dzielnicy nadmorskiej, z której w 1969 r. 360 czytelników wypożyczało średnio po 4,7 książki. Rozważa się również projekt zorganizowania punktu bibliotecznego na plaży. Ze względu jednak na dość szybkie niszczenie książek w tych warunkach, należałoby pobierać pewne opłaty za ich wypożyczenie.

Dla zapewnienia wczasowicom większego wyboru literatury, zaopatrywano ostatnio sezonowe punkty biblieczne w księgozbiór pochodzący głównie z gromadzkich bibliotek publicznych, gdyż placówki te są w lecie słabiej wykorzystywane w porównaniu z PiMBP. W związku z tą akcją przygotowany został dla ośrodków wczasowych wzór pisma w sprawie zamawiania książek, w którym zobowiązywały się one równocześnie do przekazywania PiMBP po sezonie dokumentacji wypożyczeń oraz do świadczeń na konto Powiatowego Funduszu Rozwoju Kultury. Zgromadzone w ten sposób kwoty będą wykorzystane na polepszenie obsługi bibliecznej wczasowiczów, między innymi właśnie na zorganizowanie sezonowych filii bibliecznych w Dźwirzynie i Sianożętach.

Zainteresowanie rozwojem udostępniania książki wczasowicom znalazło ostatnio wyraz na konferencji bibliotekarzy koszalińskich i szczecińskich poświęconej temu zagadnieniu, która odbyła się w Kołobrzegu w październiku 1969 r. W oparciu o wyniki tej narady w WiMBP w Szczecinie opracowano plan współdziałania z FWP⁹.

Wśród zgłoszonych postulatów pod adresem bibliotek w ośrodkach wczasowych znalazło się zalecenie przeprowadzenia selekcji oraz odpowiedniego opracowania zbiorów, zorganizowania wolnego dostępu do półek a także polepszenia informacji, zwłaszcza wizualnej, o książce i bibliotece. Kontrowersyjny natomiast wydaje się projekt angażowania fachowych bibliotekarzy na poszczególne turnusy. Przewidywany koszt zatrudnienia bibliotekarza (3 godziny pracy dziennie) z upośażeniem 1000 zł miesięcznie oraz zapewnieniem bezpłatnego pobytu w domu wczasowym (zakwaterowanie i wyżywienie) wydaje się jednak niewspółmiernie wysoki w porównaniu z postulowaną kwotą przeznaczoną na zakup książek od 500 do 1000 złotych dla poszczególnego domu wczasowego na cały sezon. Wydaje się, że ekonomiczniejsze byłoby organizowanie większych placówek bibliecznych wspólnych dla wielu domów wczasowych. W małych ośrodkach wypoczynkowych praktyczniej

⁸ Na podstawie opracowania POSTiW w Kołobrzegu.

⁹ Michał W.: Biblioteki Funduszu Wczasów Pracowniczych woj. szczecińskiego w 1969 r. *Bibliotekarz Zachł.-Pom.* 1970 nr 1—2 s. 43—50.

będzie chyba zalecać dobre przygotowanie zestawów książek w bibliotece centralnej i wypożyczanie przy pomocy aktywu spośród wczasowiczów, którym za dobrą pracę można przyznać odpowiednio cenne nagrody.

Narada w Kołobrzegu oraz projekty WiMBP w Szczecinie winny zapoczątkować szerszą dyskusję nad formami współpracy bibliotek publicznych oraz placówek bibliotecznych w domach wypoczynkowych zarówno FWP jak też prowadzonych przez poszczególne zakłady pracy.

IZABELA NAGÓRSKA

IWONA KSIĄŻEK

Miejska Biblioteka Publiczna

im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi

PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA BIBLIOTEK ZWIĄZKOWYCH W ŁODZI

Doświadczenia Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Ludwika Waryńskiego w zakresie szkolenia bibliotekarzy związkowych w Łodzi wykazywały, iż w minionym dziesięcioleciu na 252 placówki działające w mieście korzystali z seminariów organizowanych przez Bibliotekę pracownicy tylko 50 bibliotek¹. Nasze zabiegi i liczne odwoływania się w tej sprawie nic tu właściwie nie mogły zmienić.

Podejmując więc w Dziale Instrukcyjno-Metodycznym analizę działalności kulturalno-oświatowej bibliotek związkowych wybrano do ankietyzacji tylko 52 biblioteki. Były to placówki o obsadzie etatowej, jedynie w kilku wypadkach ryczałtowej, mające stosunkowo najściślejsze powiązania szkoleniowe i instruktażowe z Miejską Biblioteką Publiczną. Poza tradycyjnymi funkcjami gromadzenia, opracowania i udostępniania, oprócz wystaw, podejmowały one w sposób mniej lub więcej ciągły różne formy upowszechniania czytelnictwa i wiedzy.

Na ankietę odpowiedziało tylko 38 bibliotek. Uzyskane materiały, wraz z zebranymi dodatkowo w drodze bezpośrednich kontaktów z bibliotekarzami, charakteryzują jednak działania mające na celu pogłębienie oświatowej i kulturalnej roli biblioteki związkowej w środowisku. Ankieta obejmowała dane za lata 1969-1970 i oprócz formalnych informacji (nazwa i adres zakładu pracy, nazwisko i kwalifikacje bibliotekarza prowadzącego placówkę, wielkość księgozbioru) zawierała następujące pytania:

1. — ile spotkań czytelników z pisarzami i z jakimi zorganizowała biblioteka,
2. — gdzie i kiedy odbywały się spotkania i ile osób w nich uczestniczyło,
3. — czy biblioteka organizowała inne spotkania (z aktorami, z uczestnikami wydarzeń historycznych, z działaczami społeczno-politycznymi, specjalistami z różnych dziedzin itp.),
4. — ile, i z kim, gdzie, średnia frekwencja,
5. — jakie odczyty i pogadanki zorganizowała biblioteka (podać tematy i nazwiska prelegentów),
6. — jak się przedstawia współpraca z TWP,
7. — ile wystaw zorganizowano w bibliotece i o jakiej tematyce,

¹ Na koniec 1969 r. na terenie Łodzi istniały 252 biblioteki związkowe, w tym:

	do 500 wol.	56 bibliotek
od 500 do 1000 „	43	„
od 1000 do 2000 „	46	„
od 2000 do 5000 „	67	„
powyżej 5000 „	30	„

8. — w jakich konkursach ogólnopolskich i w jakich związkowych brała udział biblioteka i jakie konkursy czytelnicze zorganizowała sama,
9. — czy przeprowadzano w bibliotece dyskusje czytelników nad książkami — nad jakimi,
10. — w jaki sposób biblioteka współpracuje z radiowęzłem,
11. — jakie inne formy pracy z czytelnikami prowadzi biblioteka,
12. — w których imprezach najchętniej biorą udział czytelnicy,
13. — czy i jakie trudności występują w realizacji imprez bibliotecznych.

Wielkość księgozbiorów badanych bibliotek kształtowała się następująco: około 3000 wol. miały 4 biblioteki, powyżej 3000 — 4, powyżej 4000 — 3, od 5000 do 10000 — 17, od 10000 do 15000 — 7, od 12000 do 20000 — 2 i powyżej 25000 — 1.

Kwalifikacje kierowniczej kadry bibliotekarskiej są ogólnie dobre: 3 bibliotekarzy z niepełnym średnim wykształceniem, ale ze stażem ponad dwudziestoletnim i kursem ZBP, 2 osoby kończą bibliotekoznawstwo na Uniwersytecie Wrocławskim, 2 osoby z wykształceniem wyższym i średnim bibliotekarskim, 3 absolwentki Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego w Łodzi. Spośród 8 osób ze średnim wykształceniem ogólnym 4 mają ukończony kurs wstępny MBP i odbyte praktyki we wzorcowych bibliotekach publicznych lub związkowych, 2 są absolwentkami Studium Kulturalno-Oświatowego TWP. Pozostałe 18 osób wykazuje się średnimi kwalifikacjami bibliotekarskimi zdobytymi na kursie POKKB (16) i POKB w Jarocinie (2). Kwalifikacje personelu pomocniczego w 5 bibliotekach o kilkuosobowej obsadzie nie były brane pod uwagę.

Niezależnie od innych przyczyn głównie warunki lokalowe nie pozwalają bibliotekarzom organizować na terenie własnym różnych form imprezowych przeznaczonych dla większego audytorium. Wśród ankietowanych bibliotek tylko 5 posiada czytelnie, wszystkie pozostałe prowadzą swoją poszerzoną działalność kulturalno-oświatową we współpracy ze świetlicami, klubami, zakładowymi i międzyzakładowymi Domami Kultury. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż kilku bibliotekarzy pełni jednocześnie funkcje kierowników świetlic.

Współpraca biblioteki z radiowęzłem opiera się również na unii personalnej, bowiem do obowiązków kilku bibliotekarzy należy także prowadzenie radiowęzła. Ze względu na specyfikę pracy 11 zakładów nie posiada radiowęzła, więc bibliotekarze są pozbawieni możliwości wykorzystania tego środka dla propagandy czytelnictwa. Najczęstszą formą wykazaną przez 21 bibliotek jest omawianie przez radiowęzeł nowości. Przeglądy nowości, komunikaty o nowo nabytych książkach urozmaica ich odczytywaniem ich ciekawszych fragmentów. Jako drugą z kolei najpowszechniejszą audycję wymienić można okolicznościową pogadankę związaną z rocznicami i obchodami, połączoną z zaleceniem odpowiedniej lektury, np. z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, Dni Książki Technicznej, Dekady „Człowiek — Świat — Polityka”.

Tylko przez cztery radiowęzły nadaje się życiorysy i sylwetki pisarzy z omówieniem ich twórczości. Tylko dwie ankiety podają, iż opracowuje się komunikaty i informacje o samych bibliotekach i ich działalności. 5 bibliotek emituje swoje audycje co tydzień, 2 co dwa tygodnie, 3 raz w miesiącu, 1 raz na kwartał. Pozostałe ankiety nie podają częstotliwości audycji.

Biblioteki korzystające z radiowęzła co tydzień opracowywały dość urozmaicony program: oprócz form wyżej wymienionych przygotowywano audycje słowno-muzyczne, pogadanki o literaturze. Jedna biblioteka odtwarzała nagrane na taśmie magnetofonową spotkania czytelników z pisarzami oraz nadawała audycje opracowane wspólnie przez bibliotekarkę i Radę Biblioteczną.

Akcja spotkań czytelników bibliotek związkowych z literatami zaczęła się rozwijać od 1963 roku, w którym nastąpiło formalne współdziałanie Łódzkiego Od-

działu Związku Literatów Polskich i Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego, na mocy którego literaci objęli patronat nad 20 bibliotekami tego Związku.

Dnia 15 kwietnia 1964 roku zostało zawarte porozumienie o współpracy i pomocy Łódzkiego Oddziału Związku Literatów Polskich i Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych dla związkowych placówek kulturalno-oświatowych (Domy Kultury, kluby, biblioteki w Łodzi i województwie) podpisane przez obie strony przy udziale dyrekcji Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Ludwika Waryńskiego i Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Porozumienie to zobowiązywało członków Łódzkiego Oddziału Związku Literatów Polskich do utrzymywania stałego kontaktu z kierownictwem bibliotek podopiecznych (przynajmniej raz w miesiącu), udzielania pomocy w opracowywaniu programów działalności, planów pracy, organizacji imprez artystycznych, do porady i pomocy w wyborze książek do zakupu. Związkowe placówki kulturalno-oświatowe zobowiązały się do zapewnienia dla swojego opiekuna z ramienia ZLP trzech spotkań literackich w ciągu roku, płatnych zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Obie strony postanowiły między innymi:

kontynuować i rozszerzać akcję spotkań pisarzy z aktywem kulturalno-oświatowym i czytelnikami w zakładach pracy i związkowych placówkach kulturalno-oświatowych;

organizować przy bibliotekach związkowych Koła Przyjaciół Książki;
roztoczyć opiekę nad piszącymi robotnikami,
prowadzić badania czytelnicze.

Oczywiście, w praktyce dnia powszedniego nie wszystkie punkty porozumienia były realizowane. Tak na przykład nie prowadzono żadnych badań czytelniczych. Kontakty większości opiekunów-literatów z bibliotekami były okresowo dość luźne, ale bibliotekarze związkowi informują też, że tacy pisarze jak Jan Koprowski, Maciej Kononowicz, Henryk Hartenberg czy nie żyjący już Wacław Mrozowski interesowali się żywo różnymi wewnętrznymi sprawami bibliotek, ich potrzebami, a także sprowadzali na spotkania z czytelnikami innych pisarzy.

Według materiałów ankietowych na 38 bibliotek 9 nie organizowało żadnych spotkań z literatami, w tym nawet biblioteka tak wielkich zakładów jak ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego „Eskimo”. Suma 120 spotkań w ciągu dwóch lat przypada na 29 placówek, przy czym w 7 bibliotekach goszczono pisarza tylko jeden raz, a w 6 dwukrotnie.

Prym wiodą biblioteki Międzyzakładowego Domu Kultury im. Ludwika Waryńskiego (6 spotkań), Międzybranżowego Domu Kultury „Energetyk” (10 spotkań), ZPW im. 9 Maja (9 spotkań), ZPB im. Juliana Marchlewskiego (10 spotkań), Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, w którym ponad 400 czytelników uczestniczyło w trzech spotkaniach z pisarzem w latach 1969/1970, ale już Dni Oświaty, Książki i Prasy w 1971 r. przyniosły 5 spotkań. Biblioteki Międzyzakładowych Domów Kultury, ZPB im. Armii Ludowej, ZPB im. Juliana Marchlewskiego i Centralna Biblioteka Związku Zawodowych Pracowników Łączności wytypowane zostały przez Wydział Kultury PRN m. Łodzi jako organizatorzy spotkań z uczestnikami Ogólnopolskich Festiwali Poezji, jakie w Łodzi odbywają się corocznie w maju. W placówkach tych wzięli udział w spotkaniach z czytelnikami Tadeusz Różewicz, Henryk Worcell, Halina Auderska, Stefan Otwinowski, Anna Swirszczynska i szereg młodych przedstawicieli różnych środowisk literackich.

W zasadzie jednak czytelnicy bibliotek związkowych poznają przede wszystkim pisarzy łódzkich. Wśród 24 nazwisk Łódzkiego Oddziału Związku Literatów Polskich uwidoczniionych w ankietach najczęściej spotyka się nazwisko Jana Koprowskiego i Wiesława Jażdżyńskiego (po 12 razy), Tadeusza Papiera (9 razy) i Ewy

Ostrowskiej (8 razy). Wszyscy oni mają opinię bardzo komunikatywnych prelegentów i łatwo nawiązujących dyskusję rozmówców.

Wzorcowe spotkania z pisarzami wraz z wystawami autorskimi i dyskusjami włączane były wielokrotnie do programów szkoleń organizowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną. W ostatnich latach zaprezentowano również prawidłowo przeprowadzone spotkania z aktorami. W bibliotekach związkowych mają one miejsce jeszcze dość rzadko. Nasi respondenci wykazują 25 spotkań z aktorami, głównie z Teatru im. Stefana Jaracza i Operetki, a także ze znanymi z telewizji i filmu Leonem Niemczykiem, Januszem Gołasem, Stanisławem Mikulskim, Romanem Kłosowskim, Januszem Kłosińskim.

Z okazji różnych rocznic zorganizowali bibliotekarze związkowi stosunkowo wiele spotkań z kombatantami II wojny światowej, z przedstawicielami wojska, uczestnikami Wielkiej Rewolucji Październikowej (33 razy).

Rzadziej natomiast goszczą w bibliotekach działacze polskiego ruchu robotniczego (siedmiokrotnie), a sporadycznie różni specjaliści jak plastyk, prawnik, kompozytor, przedstawiciel MO. Średnia frekwencja na spotkaniach — od 40 do 65 osób. Systematyczną akcją odczytową, raz w miesiącu, a niekiedy nawet i częściej prowadzi 5 bibliotek przy: WZPB im. 1 Maja, ZPDz im. T. Rychlińskiego, ZPDz im. Teodora Duracza, Łódzkich Zakładach Przemysłu Piekarniczego i Łódzkich Zakładach Remontowo-Montażowych. W bibliotekach PSS „Społem”, WP PKS, Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjnych, czy Zakładu Urządzeń Socjalnych przy Łódzkim Zjednoczeniu Budownictwa nie organizuje się odczytów ze względu na specyfikę pracy budowlanych, kierowców i pracowników handlu.

Pozostała większość bibliotek wykazuje średnio 3—4 odczyty rocznie. Są także placówki, których czytelnicy korzystają tylko z odczytów organizowanych przez Międzyzakładowe Domy Kultury.

Tematykę prelekcji z lat 1969/1970 można podzielić na kilka grup. Najpoważniej przedstawia się ilość odczytów i pogadanek związanych z obchodami 100-lecia urodzin Włodzimierza Lenina. Następną z kolei jest tematyka lekarska — alkoholizm, problemy starzenia się, przyczyny powstawania chorób, stany przedrakowe, choroby weneryczne, profilaktyka. Stosunkowo duża grupa odczytów odnosi się do problemów politycznych i społeczno-gospodarczych — szereg przeglądów wydarzeń międzynarodowych i sytuacji w kraju, głównie w opracowaniu redaktorów: Rozwój gospodarczy Polski Ludowej, Stosunki Polski z krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi, Postęp techniczny w przemyśle bawełnianym, Zadania klasy robotniczej w państwie socjalistycznym, NRF a Polska. W pewnym zakresie biblioteki związkowe starają się szerzyć wiedzę o Łodzi i regionie poprzez takie odczyty jak: Łódź dawniej a dziś, Ziemia Łódzka, Przemysł Łódzki, Muzyka ludowa regionu łódzkiego, Jak utrwałała się władza ludowa w Łodzi i województwie. Niezbyt często uwzględnia się pożyteczną tematykę typu Abc dobrego wychowania, Stosunki międzyludzkie, Kultura w zakładzie pracy, Kultura życia codziennego. Również rzadko pojawia się w odczytach tematyka literacka. Wymienić tu można tylko prelekcje: O literaturze okresu międzywojennego, O Stanisławie Wyspiańskim z okazji 100-lecia urodzin, O Wydawnictwie Łódzkim, O Międzynarodowych Targach Książki, Współczesna literatura kształtuje świadomego obywatela, Jak powstaje książka, Polska literatura zaangażowana. Chlubny wyjątek stanowi tu biblioteka Łódzkich Zakładów Obuwia i Wyrobów Gumowych „Stomil”, w której prelegent Towarzystwa Wiedzy Powszechnej wygłosił cykl odczytów pt. „Czy znasz polską literaturę współczesną?”

Udział 29 bibliotek w konkursie „Bliżej książki współczesnej” i 4 w Turniejach Czytelniczych ZMS winien przyczynić się do popularyzacji tej literatury między innymi przez dyskusje czytelników w zespołach. Tymczasem w 18 placówkach na

38 ankietowanych nie spotykamy się z tą formą pracy. Wiąże się to niewątpliwie z trudnościami w znalezieniu osób prowadzących dyskusje.

Bibliotekarze informują o dyskusjach nad następującymi książkami: Załuski: *Czterdziesty czwarty* — 4 razy, Bratny: *Kolumbowie rocznik dwudziesty*, Braun: *Próznia*, Dziarnowska: *...gdy inni dziećmi są*, Jaszuński: *Prezydenci i zamachowcy*, Konwicki: *Sennik współczesny*, Pawlak: *Księża zamachów*, Papier: *Magdalena w nocy*, Polewoj: *Opowieść o prawdziwym człowieku*, Połtorak: *Norymberski epilog*, Putrament: *Bołdyn*, Putrament: *Puszcza*, Muskat-Fleszarowa: *Kochankowie róży wiatrów*.

Informacje z innych bibliotek są bardziej ogólnikowe — organizowano dyskusje nad literaturą amerykańską, nad współczesną literaturą polską, nad książkami konkursowymi, nad polską literaturą zaangażowaną. Trzykrotnie informują nas ankiety o spontanicznych dyskusjach w czasie wypożyczeń czy poradnictwa.

Z innych form pracy charakterystyczne dla bibliotek związkowych są kiermasze i loterie książkowe (wymieniane siedmiokrotnie), organizowane przeważnie w Dniach Oświaty, Książki i Prasy, oraz quizy i zgaduj-zgadule przygotowane we własnym zakresie lub w oparciu o istniejące wzorce. Najwięcej tego typu konkursów związanych było z tematyką leninowską i 25-leciem Polski Ludowej. Z innych należy wymienić: Co wiesz o włókiennictwie?, Co wiesz o bhp?, Poznaj swój kraj, region i spółdzielnię, Znam najlepiej polskich pisarzy współczesnych, Czy znasz historię Polski i historię literatury? i kilka sondujących znajomość literatury młodzieżowej przeznaczonych dla szkół podopiecznych i dla dzieci pracowników: Twój rówieśnicy w literaturze, Czy znasz tych pisarzy? itp. Dla nich też biblioteki największych zakładów i Międzyzakładowych Domów Kultury organizują wieczory baśni, lecz sporadycznie tylko spotykamy lekcje biblioteczne lub zorganizowane formy pomocy uczącym się. W kilku bibliotekach wyświetla się krótkometrażowe filmy o pisarzach, książkach i sztuce. ZPB im. Armii Ludowej organizuje wieczory poezji z płyt. Czytelnicy pięciu bibliotek biorą udział w wycieczkach do muzeów, teatrów i miejsc pamięci narodowej. Dwie z tych placówek organizują wycieczki na Międzynarodowe Targi Książki. Dla najlepszych czytelników biblioteka ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego „Eskimo” urządza wycieczki krajoznawcze poprzedzone prelekcjami.

Jednak najpowszechniejszą formą pracy bibliotek związkowych są wystawy książek. Bibliotekarze wychodzą z książką na teren zakładu — do sal produkcyjnych, świetlic, korytarzy biurowych. Tylko jedna biblioteka — przy Przedsiębiorstwie Robót Instalacyjnych nie organizuje wystaw z powodu ciasnoty, w nielicznych wystawach przygotowuje się 4—5 razy w roku. Szereg placówek wymienia natomiast comiesięczne wystawy nowości, wiele ekspozycji związanych z imprezami i rocznicami, wykorzystywanie w sposób ciągły obwołów nabytków. Zgola sporadycznie są wystawy typu: numizmatyka czy: reprodukcje dzieł Grottgera, organizowane przy współpracy z muzeum.

Wedle opinii bibliotekarzy czytelnicy najchętniej biorą udział w: spotkaniach z pisarzami lub ciekawymi ludźmi (aktor, specjalista), quizach, konkursach i zgaduj-zgadulach, prelekcjach o tematyce podróżniczej, praktycznej, lekarskiej połączonych z filmem lub występami artystycznymi.

W 3/4 badanych bibliotek jako podstawowa trudność w realizacji imprez występuje brak czytelników, ciasnota pomieszczeń i lokalizacja ich na terenie zamkniętym. 10 placówek ma trudności z zapewnieniem frekwencji na imprezach. Wiąże się to z położeniem zakładu na peryferiach miasta i dowożeniem pracowników autokarem w określonych godzinach, z rozrzuconiem miejsc pracy w różnych punktach miasta, z dużą ilością pracowników dojeżdżających z okolic podlódzkich, ze składem załóg, których większość stanowią kobiety obciążone również obowiązkami domowymi. W takich placówkach preferowane są imprezy nie wymagające

powrotu do zakładu po pracy — pogadanki na salach produkcyjnych w czasie przerw śniadaniowych. Współpraca z TWP układa się na ogół dobrze.

Opracowane przez nas materiały i bezpośrednie obserwacje wskazują, iż mimo własnych braków organizacyjnych i lokalowych, mimo trudności obiektywnych w postaci konieczności przezwyciężenia oporów biernych lub przepracowanych środowisk najaktywniejsze biblioteki związkowe Łodzi, zwłaszcza publicznie dostępne, upodobniają się coraz bardziej w szeroko pojętej pracy kulturalno-oświatowej do najlepiej prowadzonych bibliotek publicznych. Łączy je z nimi nie tylko wspólny cel szerzenia czytelnictwa, ale i wspólne zrozumienie, iż współczesna biblioteka sięgać musi po zróżnicowane środki oddziaływania na czytelników. Różnią się w tym one niestety od wielu innych placówek związkowych, zwłaszcza tych, które mimo iż nie spełniają podstawowych zadań i nie mają żadnych szans rozwoju, zasługują w wykazach Okręgów Zw. Zaw. i WKZZ na zaszczytne miano biblioteki.

JAN BURAKOWSKI
WiMPB Olsztyn

CZYM I JAK GOSPODARUJEMY?

W końcu 1971 r. otrzymałem z Instytutu Książki i Czytelnictwa propozycję przeanalizowania systemu finansowania bibliotek publicznych. Propozycję przyjąłem, gdyż zbliżonymi zagadnieniami interesowałem się od szeregu lat. W związku z tą pracą przeanalizowałem obszerny materiał statystyczny, poszukując odpowiedzi na następujące pytania: czy środki przeznaczone na działalność bibliotek w ostatnim okresie były proporcjonalne do wzrostu ich usług? Jak przedstawia się ich podział w układzie regionalnym i środowiskowym (miasto — wieś)? Jakiej prawidłowości rządzi podziałem środków? Z przeprowadzonych obliczeń zawartych w kilkunastu tabelach statystycznych wyłaniał się powoli fascynujący obraz. Nie była to jednak fascynacja uskrzydlająca — zebrany materiał informuje bowiem o dysproporcjach i całkowitej dowolności w podziale środków, o braku zrozumienia roli bibliotek publicznych w resorcie kultury.

Kilka danych ogólnych

Przeanalizowałem dostępne mi dane z lat 1955—1970 — ze szczególnym uwzględnieniem lat 1960—1970.

W latach 1955—1970 ogólne nakłady na biblioteki wzrosły o 478%. Wzrost ilościowy duży, ale nie współmierny do ogólnych nakładów na kulturę, jakie miały miejsce w tym czasie. Na biblioteki resort wydatkuje proporcjonalnie coraz mniej: w roku 1960 wydatki te stanowiły 14,3% budżetu resortu, w 1965 r. — 13,2%, w 1970 r. — 12,5%. Spadek trudno logicznie uzasadnić, gdyż jednocześnie usługi bibliotek wzrastały szybciej niż jakichkolwiek innych instytucji kulturalnych. Dysproporcje między wzrostem nakładów na biblioteki a dynamiką rozwoju ich usług, uwidaczniają się w sposób szczególnie drastyczny w latach 1966—1970. I tak: usługi bibliotek (liczone wypożyczeniami książek) wzrastają w tym okresie o 30,4%, a nakłady na biblioteki o 43%; usługi teatrów i instytucji muzycznych (liczba widzów i słuchaczy) o 1,6% — przy wzroście nakładów o 47,2%; usługi muzeów (liczba

zwiedzających) o 28,8% — przy wzroście nakładów o 65,6%. Jak widzimy, w innych dziedzinach znacznie szybciej niż w bibliotekarstwie publicznym wzrasta jednostkowy koszt usług, co oznacza lepsze lokale i wyższy standard ich wyposażenia, wyższe płace pracowników itd. Narzekania środowiska bibliotekarskiego nie są więc bezprzedmiotowe — biblioteki rzeczywiście były traktowane przez resort od dłuższego czasu po macoszem.

Podział środków między województwa i powiaty

W roku 1970 przeciętna krajowa nakładów na biblioteki, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, wynosiła 16,5 zł. Zróżnicowanie w poszczególnych środowiskach było duże. Na przykład w grupie miast wydzielonych przeciętna ta kształtowała się od 12,5 zł w Krakowie do 21,6 zł w Łodzi i 26,7 zł w Warszawie (Poznań 18,7 zł, Wrocław 20,2 zł). Identyczne różnice występują przy porównywaniu danych dla wielu województw o bardzo zbliżonym charakterze (stopień urbanizacji, struktura sieci osadniczej itd.). Na przykład statystycznemu mieszkańcowi woj. szczecińskiego Ministerstwo przydzieliło w 1970 r. na biblioteki 24,9 zł, a mieszkańcowi woj. gdańskiego — 14,6 zł.

Być może dysproporcje te powstały w zamierchłej przeszłości, a w ostatnich latach polityka podziału środków zmierza do usunięcia rażących różnic? Przeanalizowałem dane pod tym kątem. W latach 1966—1970 nakłady na biblioteki wzrosły — jak podałem już wcześniej — w skali krajowej o 43%. W grupie województw i miast wydzielonych o największej dynamice wzrostu znalazły się: katowickie (wzrost o 76%), m. Łódź (66%) krakowskie (58%), m. Wrocław (57%) i rzeszowskie (48%). Z wyżej wymienionych jednostek trzy (woj. rzeszowskie, m. Wrocław, m. Łódź) już w 1965 r. były dotowane znacznie powyżej przeciętnej wojewódzkiej i w tym wypadku zwiększone dotacje pogłębiły tę różnicę *in plus*. Z kolei w grupie województw o najniższej dynamice wzrostu nakładów znalazły się szczecińskie (18%), zielonogórskie (21%), warszawskie (33%), opolskie (33%) i m. Kraków (34%). Z wymienionych jednostek dwie (woj. warszawskie i m. Kraków) już w 1965 r. należały do najniżej dotowanych, a różnice na ich niekorzyść w dotacjach lat 1966—1970 umocniły ich pozycje na końcowych miejscach tabel. Nie otrzymało również zwiększonych dotacji wiele innych województw należących już w 1965 r. do grupy niedoinwestowanych, na przykład łódzkie (ostatnie miejsce w tabelach lat 1965 i 1970), bydgoskie, gdańskie i lubelskie. Ogólnie stwierdzić można, że do województw finansowanych najwyższej należą: m. Warszawa, m. Łódź, m. Wrocław oraz województwa: szczecińskie, koszalińskie i rzeszowskie, a do niedoinwestowanych: m. Kraków i województwa: łódzkie, warszawskie, lubelskie i gdańskie. W większości wypadków przynależności do pierwszej czy drugiej grupy nie sposób umotywić obiektywnymi przyczynami.

Miasto — wieś

Od końca lat pięćdziesiątych systematycznie i szybko pogłębiają się różnice między nakładami na działalność bibliotek w miastach i na wsi — na niekorzyść wsi. W roku 1955 środki wydatkowane na działalność bibliotek miejskich były wyższe od środków wydatkowanych na działalność bibliotek wiejskich niespełna 2-krotnie (59,5 mln : 33,2 mln), a w roku 1970 ponad trzykrotnie (408,9 mln : 126 mln). W przeliczeniu na 1 mieszkańca środki te kształtowały się w 1955 r. jak 5 : 2,1, a w 1970 r. jak 24 : 8,2. Proporcjonalnie znacznie szybszy wzrost środków na działalność bibliotek miejskich tylko częściowo można tłumaczyć postępującą centralizacją w bibliotekach stopnia powiatowego na rzecz bibliotek wiejskich. Liczby te sygnalizują również postępującą rozpiętość między standardem wyposażenia

bibliotek w miastach i na wsi oraz płacami bibliotekarzy miejskich i wiejskich. O tym, jak szybko dysproporcje na linii miasto — wieś pogłębiają się w ostatnich latach, świadczy następujące porównanie: w latach 1965—1970 nakłady na działalność bibliotek w miastach wzrosły w przeliczeniu na 1 mieszkańca o 5,8 zł (z 18,2 zł do 24 zł), a na wsi o 2,4 (z 5,8 zł do 9,2 zł).

I tutaj ogólnopolska przeciętna proporcja 24:8,2 (miasto — wieś) niewiele mówi o sytuacji w poszczególnych regionach i środowiskach. Najmniejsze rozpiętości (w granicach 2:1) istnieją w województwach: białostockim (w mieście 25,5 zł na 1 mieszkańca, na wsi 12,2 zł), gdańskim (odpowiednio: 17,6 zł i 9,6 zł) i wrocławskim (23,3 zł i 13,6 zł). Skrajne dysproporcje istnieją w województwach: krakowskim (w miastach 32,7 zł na 1 mieszkańca, a na wsi 6,2 zł) i rzeszowskim (w miastach 44,6 zł, a na wsi 8,7 zł). Wcale nie tak rzadko w tym samym województwie i powiecie spotykamy się w bibliotekach miejskich ze względny luksusem czy nawet rozrzutnością, a w wiejskich ze skrajnym ubóstwem.

Niektóre zagadnienia szczegółowe

Inwestycje. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych lokowano biblioteki z konieczności w pomieszczeniach prowizorycznych i nieodpowiednich. Z upływem lat, w miarę powiększania się księgozbiorów i liczby czytelników, sytuacja lokalowa bibliotek staje się coraz bardziej krytyczna. Potrzeba budowy nowych pomieszczeń staje się coraz pilniejsza. O ile potrzeby te uwzględniane są w praktyce inwestycyjnej? W roku 1955 na inwestycje przeznaczono 18,4 mln zł — co stanowiło 16,5% globalnych nakładów na cele biblioteczne. W roku 1960 na inwestycje przeznaczono tylko 10 mln zł (3,7%), w 1965 r. — 23,8 mln zł (5,9%), w 1970 r. — 39,2 mln zł (6,7%). Tak więc w latach 1955-1970 globalne nakłady na inwestycje biblioteczne wzrosły — w cenach bieżących — 2-krotnie. Przypomnijmy, że ogólne nakłady wzrosły w tym czasie 5-krotnie i że w międzyczasie poważnie wzrosły koszty inwestycji (wzrost cen materiałów budowlanych). Faktycznie więc na przestrzeni interesującego nas 15-lecia nakłady na inwestycje nie zwiększyły się w ogóle lub zwiększyły minimalnie. Przy okazji zaznaczamy, że w innych działach gospodarki — w tym również w resorcie kultury — na inwestycje wydatkuje się proporcjonalnie większą część ogólnych nakładów niż na bibliotekarstwo. I tak na przykład, o ile z ogólnych nakładów na biblioteki wydatkowano na inwestycje w 1970 r. 6,7%, to w całym resorcie kultury 19%, a w szkolnictwie 16%.

Wynagrodzenia pracowników. Płace bibliotekarzy należały w 1970 r. do najniższych w kraju w porównaniu z płacami pracowników innych zawodów, w których wymagane są porównywalne kwalifikacje. Przeciętna płaca miesięczna brutto bibliotekarza wynosiła w końcu 1970 r. 1653 zł — przy przeciętnej dla nauczycieli szkół podstawowych 2174 zł, nauczycieli szkół zawodowych — 2887 zł, pracowników kulturalno-oświatowych — 1979 zł, pracowników muzeów — 1970 zł. Różnice między przeciętną płacą bibliotekarzy a przeciętną krajową i przeciętną w resorcie kultury pogłębiały się z roku na rok na niekorzyść bibliotekarzy (przeciętna resortowa była wyższa od bibliotekarskiej w 1960 r. o 437 zł, a w roku 1970 o 624 zł, przeciętna krajowa odpowiednio o 648 i 805 zł). Rażąco niskie były płace na wsi (1318 zł przy 1878 zł w miastach). Sytuację bibliotekarzy wiejskich pogarsza fakt, że przeszło połowa z nich to pracownicy niepełnozatrudnieni, do których — w obecnym układzie stosunków — wszelkie podwyżki i awanse docierają w ostatniej kolejności i w najmniejszym wymiarze. Stosunki płacowe wywarły fatalny wpływ na stan kwalifikacji i stabilizację kadry bibliotekarskiej. Od lat występuje ujemna selekcja kandydatów do zawodu. Ambitni, energiczni i zdolni odchodzą, w bibliotekach pozostają średni i słabi. Jest to proces, który na długo zaciąży na sytuacji w naszym zawodzie.

Nie mają też żadnego realnego uzasadnienia różnice w odsetku placówek na wsi posiadających pracowników pełnozatrudnionych. Sąsiadujące z sobą województwa o podobnej strukturze osadniczej i demograficznej posiadają w tej dziedzinie stan diametralnie różny (białostockie — 65%, olsztyńskie — 38%, kieleckie — 54%), krakowskie — 15%, wrocławskie — 86%, opolskie — 43%).

Ogólniejsze refleksje i wnioski

Przeanalizowany materiał świadczy zarówno o względnym niedoinwestowaniu bibliotek w stosunku do innych instytucji podporządkowanych resortowi kultury, jak i nieudolności w zakresie podziału preliminowanych środków. Niegdyś w dyskusji sejmowej jeden z mówców użył dowcipnego sformułowania, że »jeśli inwestycyjna koldra jest za krótka, to wystają spod niej nogi kultury«. Niewątpliwie najbardziej zziębniętymi palcami tych „nóg kultury” są biblioteki. Bardziej jeszcze zastanawiającym faktem jest zdumiewający woluntaryzm w podziale środków wynikający z braku jakiegokolwiek faktycznego rozeznania stanu finansowania podopiecznych instytucji. Aż wierzyć się nie chce, że w Ministerstwie Kultury i Sztuki istnieje placówka ekonomiczno-planistyczna na szczeblu departamentu.

Z podanych faktów i refleksji nasuwają się następujące konkretne wnioski:

1. Zarówno aktualna wysokość nakładów na działalność bibliotek, jak i na rozwój tych nakładów w ostatnim 10-leciu, nie zaspokajają w pełni potrzeb bibliotek wynikających z ilościowego i jakościowego rozwoju czytelnictwa. Szczególnie niedostateczne są nakłady na inwestycje i wynagrodzenie pracowników.

2. Aktualny system finansowania działalności bibliotecznej nie jest oparty na rzetelnym rozeznaniu istotnych potrzeb bibliotek — tak w skali krajowej jak i — (szczególnie) w poszczególnych regionach i środowiskach. Daleko posunięty woluntaryzm prowadzi do nieracjonalnego podziału kredytów.

3. Aby przezwyciężyć wskazany wyżej stan, należy przede wszystkim:

a) prowadzić systematyczne analizy porównawcze bazy materialnej działalności bibliotek (w skali kraju, województwa i powiatu);

b) określić podstawowe pryncypia polityki finansowania bibliotek;

c) zapewnić systematyczny wzrost nakładów na biblioteki proporcjonalny do rozwoju usług bibliotecznych.

4. Dla zapewnienia władzom administracyjnym wszystkich stopni orientacji w aktualnych potrzebach bibliotek, byłoby celowe opracowanie modelu bazy materialnej biblioteki poszczególnych stopni. Model taki powinien określać minimalne, konieczne normy: wielkości księgozbioru, powierzchni lokalu i jego wyposażenia oraz zatrudnienia (ilość i kwalifikacje personelu). Punktem odniesienia przy ustaleniu norm (wielkości księgozbioru, powierzchni lokalu, liczby pracowników) powinna być liczba mieszkańców obsługiwanego przez daną bibliotekę rejonu. Model taki powinien być systematycznie (np. co 10 lat) aktualizowany.

5. Ewentualne normy (zob. p. 4) powinny postulować minimalne, obligatoryjne wymagania. Wprowadzenie norm maksymalnych nie byłoby rzeczą właściwą, gdyż mogłoby hamować zdrowe ambicje tak bibliotekarzy, jak i terenowych władz administracyjnych.

6. Istnieje konieczność opracowywania planów (w skali krajowej, wojewódzkiej i powiatowej) w zakresie nakładów na biblioteki, starannie skalkulowanych w oparciu o istniejący stan i przewidywany rozwój czytelnictwa i działalności bibliotecznej.

7. Przy ustalaniu nakładów na działalność bibliotek w najbliższym 10-leciu należy uwzględnić m. in.:

— proporcjonalne zwiększanie nakładów na działalność bibliotek wiejskich (m. in. zatrudnienie w bibliotekach gromadzkich pracowników pełnozatrudnionych);

— usunięcie rażących dysproporcji w nakładach na biblioteki w poszczególnych województwach (mających swe źródło głównie w różnym stopniu rozwoju sieci bibliotecznej, różnej liczbie pracowników i zróżnicowanym standardzie wyposażenia bibliotek).

8. Należy rozważyć możliwość skumulowania nakładów na działalność bibliotek powiatowych w budżecie biblioteki powiatowej, co pozwoliłoby racjonalniej wydatkować posiadane fundusze.

WŁADYSŁAWA SOKOŁOWSKA

JÓZEF SZOCKI

Woj. i Miejska Biblioteka Publiczna
Wrocław

REGIONALNA SPECJALIZACJA BIBLIOTEK

Truizmem jest przypomnienie, że współczesny człowiek pełni liczne funkcje społeczne, zawodowe, gospodarcze, które wyznaczają mu szeroki zakres obowiązków; aby należycie podołać wielorakim zadaniom, musi dobrze orientować się w problemach życia społecznego. Z kolei postępujący proces mechanizacji i automatyzacji gospodarki wymaga od licznych rzesz pracowników coraz wyższych kwalifikacji. Wszystko to sprawia, że człowiek musi uczyć się przez całe życie, poszerzać swój zasób wiedzy, i to w szerokim zakresie.

Jak wiadomo, biblioteki publiczne zajmują dziś szczególne miejsce w całym systemie placówek kulturalnych. W wielu miastach i miasteczkach, a szczególnie na wsiach, stanowią obok szkół główne ośrodki kulturalno-oświatowe. Ten stan rzeczy nakłada na nie, szczególnie w mniejszych ośrodkach, bardzo poważny i trudny obowiązek dostarczenia różnych książek na coraz liczniejsze zamówienia z zakresu literatury pięknej, prac naukowych, materiałów źródłowych itp. To znów — trzeba z naciskiem podkreślić — stwarza duże szanse rozwoju bibliotek, daje możliwość uczestniczenia przez nie w różnorodnych pracach naukowo-badawczych, jak też zmusza je do specjalizacji swoich zbiorów, a samych bibliotekarzy do podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Na Dolnym Śląsku w bibliotekach podjęto prace zmierzające do określenia specjalizacji księgozbiorów, w tym również w zakresie gromadzenia dokumentów życia społecznego, do których zaliczamy drukowane materiały źródłowe z takich dziedzin, jak: działalność partii, stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych, społecznych, rad narodowych, większych zakładów pracy, także działalność miejsowych placówek kulturalno-oświatowych.

Powiatowe biblioteki Dolnego Śląska poszerzają swoje zbiory i różnicują je według potrzeb i specyfiki regionów, w których są usytuowane. Chodzi mianowicie o to, aby każda z tych placówek miała tak ukształtowany profil swego księgozbioru wraz z różnymi materiałami dokumentującymi życie społeczne, by mogła w pełni zaspokajać potrzeby swoich pracowników i aby księgozbiór ten stanowił możliwie pełne kompendium wiedzy o regionie.

Dolny Śląsk bogato zróżnicowany społecznie i gospodarczo daje w tej dziedzinie bardzo wiele możliwości. I tak przykładowo: problemy stosunków między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, zagadnienia Układu Zgorzeleckiego, spotkań

granicznych itp. stają się tematem zainteresowania PiMBP w Zgorzelcu; zagadnienia związane z turystyką, rekreacją wczasową, percepcją książki podczas odpoczynku urlopowego podejmują ośrodki biblioteczne w miejscowościach turystyczno-wypoczynkowych Kotliny Jeleniogórskiej; problemy życia kulturalnego, artystycznego (festiwale muzyczne, plenery plastyczne, spotkania literackie, Kłodzka Wiosna Poetycka) zaabsorbowały PiMBP w Kłodzku itd.

Podjęte prace specjalistyczne będą dwoma torami: a) gromadzi się księgozbiór (druki zwarte, czasopisma, dokumenty życia społecznego) według przyjętego profilu specjalizacji i b) prowadzi się własne czynności dokumentacyjne. A oto szczególne zadania, jakie biblioteki wykonują w tym względzie:

1) Poszukiwanie bibliograficzne mające na celu stałe gromadzenie i uzupełnianie całości literatury tematycznie związanej z całokształtem zagadnień Dolnego Śląska ze szczególnym uwzględnieniem własnego regionu;

2) gromadzenie wszelkich materiałów — dokumentów życia społecznego swego terenu;

3) prowadzenie rocznej kroniki życia społeczno-kulturalnego powiatu;

4) gromadzenie i opracowywanie not bibliograficznych, wycinków prasowych, omówień, recenzji zamieszczonych w prasie krajowej, a dotyczących zagadnień danego regionu, jego inicjatyw społeczno-kulturalnych, osiągnięć gospodarczych itp.

Zadania te są niezwykle pracochłonne; wymagają od bibliotekarzy wysokich kwalifikacji. Biblioteki pozostawione same sobie nie byłyby w stanie gromadzić materiałów systematycznie. W tym celu dąży się, aby została nawiązana współpraca między nimi a archiwami, towarzystwami społeczno-kulturalnymi, a szczególnie z miejscowymi drukarniami. Te ostatnie stały się pomocnym partnerem bibliotek w gromadzeniu dokumentów życia społecznego.

Należy podkreślić dużą rolę w tej mierze bibliotek gromadzkich i małomiejskich. Posiadają one rejestry materiałów specjalistycznych (książek i dokumentów życia społecznego), jakie są w posiadaniu powiatowych bibliotek. Dzięki temu są w stanie kształtować zainteresowania swoich czytelników, a także dostarczyć im materiały z powiatowej biblioteki na zasadzie międzybibliotecznych wypożyczeń.

Dotychczasowe doświadczenia bibliotek w tym zakresie napawają optymizmem. Na podstawie przeprowadzonych lustracji i wielu spotkań z pracownikami bibliotek powiatowych można zauważyć ich duże zainteresowanie problemami specjalizacji w gromadzeniu zbiorów. Niektóre placówki mają już znaczne osiągnięcia w tej mierze. I tak na przykład PiMBP w Sycowie podjęła starania wokół gromadzenia materiałów dotyczących historii swego regionu; ze szczególnym pietyzmem zbiera dokumenty ukazujące polskość tych terenów. Znajdujemy wśród nich między innymi odezwę kościelną z ok. 1850 r. w języku polskim w sprawie wyboru członków rady kościelnej w Sycowie. Interesujące są również akta sądowe z roku 1889 dotyczące sprawy chałupnika Marcina Urbana — Polaka z Sycowa z ulicy Kałkowskiej (spór o miejską posesję). W wykazie porad lekarskich udzielonych przez lecznicę w Sycowie z roku 1899 odnajdujemy liczne nazwiska polskie: Peter Maciejewski, Marcin Nowak, Emilia Nowak i inne. Spośród współczesnych dokumentów życia społecznego warto tu wymienić księgę czynów społecznych wykonanych w roku 1000-lecia Państwa Polskiego przez poszczególne gromadzkie rady narodowe, jednodniówkę Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu pt „25-lecie ziemi sycowskiej — Syców 1970”, ulotkę — telegram o telewizyjnym turnieju miast Syców — Oleśnica z 5 grudnia 1965 r.

Miejska Biblioteka w Wałbrzychu posiada dużą kartotekę specjalistyczną, która zawiera wszelkie zagadnienia dotyczące miasta Wałbrzycha i okolic. Znajdujemy tu duży spis książek, jak również artykuły z czasopism krajowych.

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Kłodzku gromadzi i opracowuje wszelkie materiały dotyczące zagadnień regionu. Znajdujemy tu uporządkowane

w tekach i skatalogowane materiały dokumentacyjne dotyczące Dni Kłodzka, Kłodzkiej Wiosny Poetyckiej, Towarzystwa Ziemi Kłodzkiej; są tu również teki z dokumentacją wystaw plastycznych artystów działających na terenie Ziemi Kłodzkiej.

Brak miejsca nie pozwala na przytoczenie dalszych przykładów. Należy podkreślić, że istniejąca na Dolnym Śląsku sieć placówek, gromadzących księgozbiory regionalne i dokumenty życia społecznego, oddaje już duże usługi rzeszom badaczy i czytelników, poszukujących materiałów źródłowych. W niedalekiej przyszłości zajdzie potrzeba stworzenia centralnego dla całego województwa indeksu katalogów, który ujmować będzie całość materiałów lub ich poszczególne grupy znajdujące się w powiatowych placówkach.

Dotychczasowe doświadczenia w zakresie prac specjalistycznych bibliotek Dolnego Śląska utwierdzają w przekonaniu, że podjęta inicjatywa jest słuszna. Umożliwia ona samym bibliotekom dalszy postęp.

SPÓŁECZNE RAMY BIBLIOTERAPII

Przysłuchując się dyskusji na konferencji poświęconej zagadnieniom biblioterapii oraz czytelnictwa chorych, która odbyła się w Warszawie dnia 22 marca 1972 r., odniosłam wrażenie, iż towarzyszę ważnemu etapowi konkretnej dobrej roboty przygotowującej dalszą realizację Ustawy o bibliotekach z 1968 r. Współorganizatorem Konferencji obok Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich było Ministerstwo Zdrowia, Polskie Towarzystwo Szpitalnictwa, Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia. Zatem obok instytucji o charakterze społecznym, z natury swej dysponujących głosami doradczymi, przy stole obrad zasiadł przedstawiciel Administracji, w mocy której pozostaje sformułowanie decyzji wykonawczych. Można więc traktować, iż zebranie było rozszerzoną konsultacją przed ustaleniem zarządzeń obowiązujących i zaleceń ukierunkowujących proces rozwoju bibliotek szpitalnych, sanatoryjnych itd.

Na Konferencji wygłoszono cztery referaty. Dwa poświęcone były biblioterapii jako przejawowi szczególnego typu podejścia do książki, pozostałe dwa — natomiast — podejmowały sprawy organizacyjne. Obydwa wątki znalazły też żywy odzwiek w dyskusji.

Profesor dr Stanisław Cwynar, Rektor Akademii Medycznej w Łodzi, wygłosił referat pt. „Biblioterapia”. Był to ogólny zarys biblioterapii z punktu widzenia psychiatry.

Mgr Danuta Gostyńska z Krakowa wygłosiła komplementarny referat pt. „Biblioterapia społeczna”. Zaś dr Szczepan Kozłowski, przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia, zaprezentował „Organizację bibliotek szpitalnych w świetle przepisów prawnych”. Mgr Wanda Kozakiewicz, kierująca Sekcją bibliotek szpitalnych SBP, omówiła szczegółowe „Problemy organizacji bibliotek szpitalnych”.

Aktualnemu zainteresowaniu bibliotekami szpitalnymi sprzyja dodatkowo atmosfera niektórych środowisk naukowo-lekarskich i społecznych. Służba zdrowia coraz częściej w teorii i skuteczniej w praktyce uwzględnia traktowanie człowieka cierpiącego na ściśle określoną dolegliwość w całym kompleksie uwarunkowań zdrowotnych i społecznych. W ramach tak pojmowanej terapii obecność biblioteki w zespole środków oddziałujących jest wysoce pożądana. Znajduje to swój wyraz w podstawowym akcie prawnym — w Ustawie z 1968 r., jak również w inicjatywach niektórych środowisk lekarskich, bibliotekarskich. W tych ostatnich Sekcja bibliotek szpitalnych SBP jest szczególnie aktywna.

Ustawa biblioteczna zobowiązała Ministra Zdrowia, by przy współpracy Min. Kultury i Sztuki ustalił zasady organizacji obsługi bibliotecznej chorych oraz

zasady współdziałania bibliotek publicznych w wykonywaniu tejże. Na konferencji został przedstawiony projekt zarządzenia, opracowany przez Ministerstwo Zdrowia, na podstawie którego zakłady zamkniętej opieki zdrowotnej, jak i sanatoria oraz domy pomocy społecznej są zobowiązane do zapewnienia pacjentom i pensjonariuszom dostępu do książek. Jeżeli zakład nie jest przeznaczony dla zakaźnie chorych, można powierzyć prowadzenie biblioteki zakładowej szpitalnej i sanatoryjnej odpowiedniej bibliotece publicznej działającej na tym samym obszarze administracyjnym, na podstawie umowy zatwierdzonej przez odpowiednie instancje służby zdrowia i kultury.

Z ważniejszych postanowień projektu zarządzenia na uwagę zasługuje powołanie komórek odpowiedzialnych za organizacyjny stan biblioteki. Oddzielnie potraktowana zostanie sprawa odpowiedniego wyposażenia biblioteki szpitalnej w urządzenia nie tylko powszechnie stosowane w bibliotekarstwie publicznym, lecz także dodatkowe, uwzględniające specyfikę zakładów leczenia. Niebłahą dla stron obu uczestniczących w konferencji była sprawa personelu dla tych placówek. Wprawdzie Ustawa o bibliotekach zalicza pracowników bibliotecznych do grupy działalności podstawowej, jednakże zachodzi wiele kontrowersji w realizacji tego wskazania. W dotychczasowej praktyce próby uregulowania sytuacji podejmowane były w środowisku stołecznym i w woj. wrocławskim. W Warszawie 20 V 1967 r. zostało zawarte porozumienie między Zarządem szpitali miejskich i Biblioteką Publiczną m. st. Warszawy oraz Zarządem Okręgowym ZZ Pracowników Służby Zdrowia w sprawie zapewnienia odpowiednich warunków obsługi bibliotecznej chorych i pracowników szpitali, a we Wrocławiu przy Wydziale Zdrowia Wojewódzkiej Rady Narodowej powołano stanowisko do opieki nad bibliotekami. Ogólnie jednak egzystencją bibliotek szpitalnych pulsowała bardzo wątlm rytmem. Borykały się one z brakiem fnuduszów, wykwalifikowanych pracowników, z brakiem nie tylko samodzielnego lokalu, lecz wydzielonego kąta przy innych pomieszczeniach. Jeśli nawet najbardziej elementarne wymogi bywały spełniane, to sprawy związane z książką napotykały, jakże często, obojętność świata lekarskiego.

Wszyscy dyskutanci byli zgodni w podstawowych kwestiach organizacyjnych, uznając główne punkty zarządzenia Ministra Zdrowia za posunięcie decydujące o statusie biblioteki szpitalnej. Zarządzenie wprowadzi obsługę biblioteczną w zakładach lecznictwa do repertuaru działań administracji, ustanawiając, obok czynnika dobrej woli, zwyczajne relacje odpowiedzialności i kontroli. Oczywiście, uregulowanie całkowite kwestii niejasnych nie nastąpi automatycznie z dniem ogłoszenia zarządzenia. O słuszności postanowień muszą być przekonani ludzie kierujący szpitalami, zaakceptować je muszą lekarze i personel pomocniczy. Jest to warunek konieczny; jeśli zostanie spełniony, to nawet przy nieuniknionych trudnościach finansowych i lokalowych, wobec ogólnie niełatwej sytuacji szpitalnictwa polskiego, można będzie liczyć na harmonijny rozwój bibliotek w tym szczególnym środowisku, jakim jest zbiorowisko ludzi chorych lub rekonwalescentów.

Odębność społeczności izolowanej od normalnych warunków egzystencji narzuca specjalny tryb postępowania w udostępnianiu książki. Służba biblioteczna w szpitalach zyskała już w bibliotekarstwie licznych krajów, w tym naszych najbliższych sąsiadów, literaturę przedmiotu opartą o wyniki eksperymentów, obserwacji itd. W Polsce jest to dziedzina nowa. Pierwsze doświadczenia dopiero są gromadzone, a rezultaty pracy choćby pod postacią rozpoznawczych sygnałów są mało znane szerszemu gronu. Chlubny wyjątek na tym polu stanowi działalność biblioteki przy III Klinice Chorób Wewnętrznych w Krakowie. Właśnie tam przy wsparciu prof. Aleksandrowicza, znakomitego internisty, kol. Danuta Gostyńska prowadziła kilkuletnie obserwacje nad możliwościami zastosowania książki, jako czynnika o znaczeniu psychoterapeutycznym, wobec ludzi dotkniętych licznymi dolegliwościami, wskutek tego również znerwicowanych.

Przemyślenia wynikające z konkretnych działań stały się podstawą do sformułowania wstępnych ram teoretycznych dla biblioterapii. Biblioterapia w ujęciu referentki jest metodą terapeutycznego oddziaływania na psychikę ludzką przy pomocy książki. Zatem umieszcza się literaturę w kompleksie środków stosowanych w procesie powrotu człowieka do zdrowia. W ten sposób literatura wprzęgnięta zostaje przez psychologa-terapeutę w repertuar narzędzi stymulujących pożądane, ze względu na stan psychiki chorego, stany bądź wyciszenia napięć przez odwracanie zbyt egocentrycznie skierowanej uwagi na problemy innej natury. Biblioterapeuta dokonuje więc wyboru pozycji według kryteriów indywidualnego przypadku pacjenta. Jest to realizacja sterowanego, a w niektórych okolicznościach kontrolowanego zapotrzebowania. Czy jednak materiał literacki poddaje się takiej operacji, bowiem rzecz dotyczy głównie literatury pięknej? Wydaje się, że tylko w bardzo ograniczonych wymiarach. Przedstawione przez referentkę katalogi były dowodem zabiegów porządkujących książki, *toute proportion gardée*, na wzór i podobieństwo środków oddziaływania terapii farmakologicznej. Podział stosowany miał na względzie założone *a priori* pozytywne efekty emocjonalne i poznawcze percepcji określonych tytułów. Jeśli założenia potwierdziły się w praktyce, być może jest to jedna z najbardziej skutecznych dróg doprowadzających zachwianą osobowość chorego do stanu pełnej sprawności. I chyba na tym należałoby się zatrzymać. Obawy moje wzbudziły tendencje zbyt szerzenia biblioterapii poza obręb swoistych uwarunkowań zakładów leczniczych, na normalne biblioteki publiczne. Te bowiem realizują z natury swej określoną pedagogikę biblioteczną, zmodernizowaną ze względu na nowoczesną organizację funkcjonowania bibliotek, których pedagogika wyraża się głównie w polityce kompletowania księgozbiorów i wszechstronnej informacji. Uszczegółowione sproblematyzowanie literatury pięknej bywało stosowanym zabiegiem na początku XX wieku także w bibliotekach polskich. Głównie propagowane było w bibliotekarstwie niemieckim, by wspomnieć działalność Waltera Hoffmanna i jego katalogi. Wydaje się, że wobec różnorodności rozwoju życia społecznego i rozwoju piśmiennictwa, w nim literatury artystycznej, zatem wysoce skomplikowanej, trudno jest o dzieła wysokiej rangi estetycznej spełniające oczekiwania terapeuty, który ma ambicje poszukiwania psychicznego rozładowania kompleksów chorego i dąży do traktowania literatury jako optymistycznego remedium. Utwór literacki jest tworem wielowarstwowym, wieloznacznym i nie da się ściśle i precyzyjnie określić jego różnorodnych funkcji, a tym bardziej wyodrębnić jednej dominującej, która posiadałaby walor wyłącznej skuteczności. Jedna kwestia nie podlega dyskusji, mianowicie odrębność zastosowania terapii książkowej w zakładach psychiatrycznych. Biblioterapia stosowana w pracy z czytelnikiem o zdezintegrowanej osobowości wymaga działań ściśle uzgodnionych w planie terapii ogólnej. W tym przypadku częstokroć ingerencja terapeuty w tekst dzieła jest daleko idąca i całkowicie uzasadniona.

Tak więc wydaje mi się, iż stosowanie biblioterapii jako szczególnej techniki pracy z czytelnikiem indywidualnym uprawiane może być tylko w ramach zakładów leczniczych oczywiście przez bibliotekarza z przygotowaniem psychologicznym. Poglądem opozycyjnym w stosunku do zwolenników biblioterapii w ścisłym sensie jest przekonanie, iż człowiek chory winien mieć otoczenie zbliżone do stanu naturalnej jego egzystencji. Książka, będąc uprzednio elementem tejże, powinna bez ograniczeń i szczególnych zabiegów stanowić repertuar względnie normalnych działań, pełniąc funkcję zarówno filozoficzną, wychowawczą, odprężeniową, estetyczną i poznawczą. Czytelnik winien mieć możliwość wyboru pozycji według własnych upodobań z bogatego i różnorodnego księgozbioru, sprawnie i sprężyście udostępnianego, właśnie przy użyciu urządzeń dodatkowych właściwych dla miejsca, w którym ten księgozbiór funkcjonuje, i warunków, w jakich znajduje się czytelnik. Stąd

problemy organizacyjne bibliotekarstwa szpitalnego przy dotychczasowych zaniedbaniach są nadzwyczaj palące.

Problemy biblioterapii wymagają dalszych głębszych dyskusji, aktualnie prezentowana konferencja jest wstępem do szerszej wymiany poglądów.

Krystyna Kraśniewska

W SPRAWIE PRZYSPOSOBIENIA BIBLIOTECZNEGO STUDENTÓW

Zamieszczamy poniżej jeszcze jeden głos świadczący o potrzebie ujęcia w zorganizowane, programowe formy — kształcenia studentów (a chyba i uczniów) w zakresie umiejętności postępowania się zasobami bibliotecznymi. Jednocześnie zachęcamy do wypowiedziania się na temat form i zasad realizacji potrzeb w tym zakresie.

(Red.)

Biblioteka, w której pracuje, liczy blisko 44 000 woluminów książek i ponad 1500 woluminów czasopism. Literatura piękna stanowi około 10% ilości książek. Zasadniczy trzon księgozbioru tworzy literatura pedagogiczna, psychologiczna i metodyczna do przedmiotów wykładanych w studium oraz literatura naukowa i popularnonaukowa z dziedzin związanych z kierunkami nauczania, a więc: matematyka, fizyka z chemią, geografia, biologia, filologia polska i opieka nad dzieckiem. Podobnie przedstawia się profil gromadzonych czasopism. Księgozbiór uzupełniają dzieła treści ogólnej, podstawowe dzieła z filozofii, literatura społeczno-polityczna i bibliotekoznawcza.

Taki księgozbiór może już stanowić warsztat pracy naukowej i dydaktycznej dla studentów i w wielu wypadkach dla wykładowców. Możliwości te jednak nie są wykorzystane. Przede wszystkim czytelnicy nie korzystają z dwóch podstawowych bibliografii bieżących: *Przewodnika Bibliograficznego* i *Bibliografii Zawartości Czasopism*, które podają komplet ukazującej się literatury. Być może studenci i wykładowcy korzystają z wykazów nowości książkowych zamieszczanych na łamach niektórych czasopism oświatowych, np. *Głos Nauczycielski* czy *Nowa Szkoła*. Są to jednak, jak wiadomo, wykazy niepełne i nie zawierają artykułów z czasopism.

Nic zatem dziwnego, że studenci w wypożyczalni proszą o dzieła podstawowe z interesujących ich dziedzin, w czytelnicy zaś sięgają tylko do nich lub do encyklopedii. W doborze literatury bardziej szczegółowej kierują się przypadkiem, ponieważ książki w księgozbiórze podręcznym czytelnicy ułożone są według uproszczonego systemu dziesiętnego (z wyjątkiem działu „Metodyka nauczania”, który ma wyróżnienia do czwartej cyfry).

W czytelnicy znajduje się katalog alfabetyczny i rzeczowy księgozbioru podręcznego czytelnicy oraz kartoteki tematyczne, recenzje, wycinków prasowych i ilustracji, z których korzystają tylko nieliczni studenci i wykładowcy.

Jeśli chodzi o wyszukiwanie literatury z czasopism, przypadkowość poszukiwań studenci ograniczali do kojarzenia tytułów czasopism z interesującym ich problemem, i tak np. literatury na temat wagarów szukali wertując kolejne roczniki *Problemów Opiekuńczo-Wychowawczych* czy *Wychowania*. Jest to sposób czasochłonny i niepraktyczny i nie dziwnego, że zainteresowanego satysfakcjonowała jedna wyszukana pozycja. Metoda taka prowadzi też do niepotrzebnego wertowania na ślepo wielu roczników czasopism.

Toteż stało się koniecznością i zwyczajem wprowadzanie studentów w tajniki bibliografii i korzystania z nich. W efekcie coraz częściej widzi się w rękach studentów *Bibliografię Zawartości Czasopism*, *Przewodnik Bibliograficzny*, *Polską Bibliografię Literacką*, *Rocznik Literacki* i inne bibliografie. Liczba dostarczanych obecnie do czytelnicy woluminów czasopism wzrosła. Studenci zwykle nie ograniczają się teraz do lektury jednej pozycji na określony temat.

Poza tym w bibliotece sporządza się systematycznie nowe zestawy piśmiennictwa na określone, interesujące, ewentualnie mogące zainteresować, studentów bądź wykładowców tematy i uaktualnia się starsze. Bywa, że wykładowcy sami proszą o takie zestawy dla potrzeb swoich i studentów. Są to jednak przypadki nader sporadyczne.

Mimo tych udogodnień studenci nadal często przychodzą do bibliotekarki prosząc o „coś o...” a nie o konkretną pozycję. W tej sytuacji wydaje się konieczne, aby

studenci informowani byli przez wykładowców o piśmiennictwie do konkretnych tematów. Wykładowcy też powinni zadbać o to, żeby studenci wiedzieli, że skrót tytułu czasopisma *Głos naucz.* oznacza *Głos Nauczycielski* (a nie „Głos Nauczyciela”) lub też że *Naucz. i Wychow.* oznacza tytuł *Nauczyciel i Wychowanie* (a nie „Nauczanie i Wychowanie” lub „Nauczyciel i Wychowawca”). Takie interpretowanie skrótów podawanych przez bibliografie świadczy o braku obycia studentów z podstawowymi czasopismami przeznaczonymi przede wszystkim dla nauczycieli-praktyków.

Nie można twierdzić, że przedstawione tu zjawiska są wyłącznie rezultatem zaniedbań ze strony studentów czy wykładowców. Niewątpliwie jest to rezultat systemu, który do tego dopuszcza.

Studia nauczycielskie przypuszczalnie w tym roku skończą swój zasłużony żywot, przechodząc w wyższe studia nauczycielskie. By nie było w przyszłości takich sytuacji, o jakich wspomniałem wyżej, trzeba zadbać, aby w programie tych uczelni znalazło się przysposobienie biblioteczne i bibliograficzne. Polegałoby ono na praktycznym zaznajomieniu studentów z katalogami i kartotekami bibliotek. Najwięcej miejsca i czasu poświęcić należałoby praktycznemu zaznajomieniu studentów z bibliografiami ogólnymi bieżącymi i retrospektywnymi i najpopularniejszymi bibliografiami specjalnymi, a szczególnie z bibliografiami bibliografii. Przysposobienie mogłoby trwać jeden semestr i zakończyć się praktycznym sprawdzianem nabytych wiadomości. Prowadziłoby je pracownicy bibliotek.

W ten sposób można by podnieść poziom przygotowania kandydatów na nauczycieli do ich przyszłej pracy zawodowej. Można też mieć nadzieję, że nabyta tą drogą umiejętność poszukiwań piśmiennictwa pomoże przyszłym nauczycielom w pracy dydaktycznej oraz w doskonaleniu zawodu.

Stefan Kubów

FELIETON

bibliograficzny

RAPORT Z WUNDERLANDU

Oto pierwsze doniesienie z krainy cudownej bibliotopii, książką i wiedzą płynącej... Zapytacie, a gdzież ten kraj cudowny, jakie urządzenia organizują w nim żywot biblionautów? Oto i on — nie leży na bajecznie kolorowych wyspach Algol III, ani w krainie GIER, nie jest to kraj bardzo bogaty, nie ma w nim jeszcze tyle komputerów ile bibliotek, nie ma także automatycznych magazynów serwujących książkę bezpośrednio na stół czytelnika. Aliści w kraju tym razu pewnego, dawno, dawno temu zebrali się dyrektorzy wszystkich bibliotek, a najstarszy zaczął w te słowa: »...ponieważ mamy w naszym grodzie kilka wielkich bibliotek, aby lepiej wykorzystać fundusze, aby lepiej obsłużyć czytelnika, powinniśmy przystąpić do współpracy«. Wszyscy zgodnie zaklaskali i pochwalili ładnie mówcę, a zwłaszcza jego wielki rozum ekonomicznego działania. Zapytacie zapewne: a cóż w tym cudownego? takie zebrania zdarzają się i u nas! Ba, ale w tym kraju nie skończyło się na zebraniu — bo to był prawdziwy Wunderland.

W ciągu krótkiego czasu pracownicy biblioteci przeprowadzili, w całkowitej zgodzie i radośnie wznosząc okrzyki entuzjazmu, wspólną selekcję swoich zbiorów. Mniej ważne materiały, zgodnie ze specjalizacją, pozostawiając w jednym egzemplarzu, scalili przy okazji szcztatkowe tytuły czasopism, a wreszcie wzajemnie wymieniono między sobą tematyczne partie zbiorów, bez czego nie można by pomyśleć o prawdziwej specjalizacji ich placówek. Wtedy to przystąpiono do opracowania centralnych katalogów regionalnych, używając w tym celu bardzo prostych w obsłudze urządzeń mechanicznych, z którymi wszyscy biblioteci byli doskonale obznajmieni, jeszcze z czasów szkoły średniej. Kiedy już wszystko było gotowe, najstarszy dyrektor (a wybierał się właśnie z wielką radością na zasłużony odp-

czynek) powiedział: »... drodzy Koledzy, Wysoki Konwerterze, dokonaliśmy pięknego i pożytecznego dzieła, kosztowało to sporo wysiłków, ale przecież mogliśmy dysponować na ten cel prawie 20 miliardami wygospodarowanych srebrnych krążków, które były przeznaczone na rozbudowę nowych magazynów...«. Zapytacie może, jak to możliwe, żeby pieniądze przeznaczone na budowę zużyły na pracę biblioteczną i czy naprawdę coś zyskano, przecież biblioteki się zmniejszyły, a my jesteśmy przekonani, że należy zapierać półki, choćby makulaturą, aby skutecznie móc przekonać finansodawców, że potrzebne nam są nowe srebrne krążki...

Przypominamy, że piszemy o kraju baśniowym, że kraj ten był tak cudowny, iż jeśli w jakimś jego mieście powstawała nowa uczelnia lub inna wielka instytucja, to nie powoływało się natychmiast nowej biblioteki głównej, podejmującej coraz bardziej bezradną próbę doganiania starych, zasobnych księżnic tego typu, ale przeznaczano się te fundusze na rozbudowę stosownych działów istniejących już w tym mieście księgozbiorów, niezależnie od tego, do jakiego resortu czy towarzystwa by należały. Bo ten cudowny, baśniowy kraj nie był wcale bardzo a bardzo bogaty, nie stać go było na utrzymywanie kalekich bibliotek.

Takie to były cuda w krainie bibliotopii, ale słuchajcie dalej... Pewnego razu na tablicy ogłoszeń Biblioteki Najważniejszej w kraju ukazał się następujący anons: »Uwaga! Poszukujemy natychmiast niezgodnego bibliotekarza. Zatrudnimy pracownika, który nie będzie zgadzał się z przełożonym, ze współpracownikami i z istniejącym stanem rzeczy. Warunki: ma swoje zdanie, posiada energię życiową, nie obawia się ryzyka, potrafi dobrze organizować pracę. Etaty zapewnione.« Ogłoszenie umieszczono na dobrze widocznym miejscu i do drzwi zapukał już pierwszy kandydat z długiej kolejki młodych bibliotekarzy, niecierpliwie oczekujących na tę wspaniałą okazję. Został przyjęty natychmiast i z otwartymi ramionami. Otrzymał zapewnienie, że jest niezależny służbowo, z własnym kierunkiem działania, może swobodnie poruszać się po terenie całej biblioteki. Jedynym jego obowiązkiem będzie obserwować, tropić i wysnuwać wnioski. Kandydat, który został przyjęty, jest istotnie młody, nie przekroczył trzydziestki, ma za sobą solidne studia, interesującą pracę dyplomową, nieco praktyki w kilku działach dużej biblioteki, ale to, co zadecydowało o jego przyjęciu, to cecha szczególna — chciałby coś robić! Pali się wprost do działania, a to — wiadomo — gwarantuje każdej bibliotece w cudownym kraju bibliotopii najwspanialsze rezultaty. Po kilku miesiącach solidnych studiów nad logiką konstrukcji złożonych mechanizmów działania biblioteki, która tylko na pierwszy rzut oka zdaje się nie mieć ogniw otwartych, Autor ma już gotowy materiał i rączy pomyłka przedstawić swoje wyniki zainteresowanym. Było to wielkie wydarzenie w życiu biblioteki. Dzień ten, od dawna zakreślony czerwoną kreską w terminarzach na biurkach pracowników, był jednocześnie dniem mobilizacji: wyznaczano wielkie działa dobrej woli i wzajemnego zrozumienia, sypano szańce poparcia, gromadzono pociski pozytywnych argumentów. Jak więc należało przypuszczać, raport przygotowany z takim zaangażowaniem został przyjęty entuzjastycznie. Dyskusja była długa i rzeczowa (jak zwykle w Wunderlandzie), zaprzeczyła genialności dotychczasowych układów, udowodniła, że sztywne reguły i procedury administracyjne tłumią inicjatywę, czemu tak pięknie sprzyja nacisk na podporządkowanie się zastanej organizacji, umiejętnie i zręczne postępowanie „po linii”. Decyzją ogółu raport na długo stał się podstawowym materiałem regulującym dalsze życie biblioteki. Dla utrwalenia jego wyników, popartych zresztą ogólnym zaufaniem i sympatią, które jako zasada nie występują w żadnym innym kraju w tym układzie, ułożono i wywieszono nad wejściem do biblioteki następujące hasło: »...Najzdolniejszym pracownikom — maksimum wyboru i awansu...!«

Ach, jakież to piękny kraj, jaki bajeczny kraj, wesoło w nim, swobodnie, zielono — ale cóż, kiedy niestety... wcale go nie ma.

WSPÓLAUTORZY

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICZTWA W PRASIE

Międzynarodowy Rok Książki — pod znakiem zwiększonej produkcji wydawniczej. Postulat rozszerzenia klubów czytelniczych. Źródła organizacyjnego niedowładu bibliotekarstwa polskiego. Komputer służący rozpowszechnianiu książki.

Inauguracja obchodów Międzynarodowego Roku Książki w Polsce rozpoczęła się pod znakiem pomyślnych zmian w produkcji wydawniczej. Na konferencji prasowej w Ministerstwie Kultury i Sztuki w dniu 25 marca 1972 r., poświęconej polskim obchodom Międzynarodowego Roku Książki, Minister Stanisław Wroński poinformował, że plan resortu na rok bieżący przewidywał wydanie 123 mln egzemplarzy, jednak plan ten będzie można zwiększyć o 18 mln egzemplarzy książek, dzięki przyznaniu przez rząd dodatkowo 6 tys. ton papieru. Zapadła również uchwała rządu o imporcie papieru w latach 1973—1975, z którego na cele wydawnicze będzie można przeznaczyć 62 tys. ton. W związku z tym przewidywana na rok 1975 ilość wydanych książek zwiększy się z planowanych uprzednio 174 mln egzemplarzy do 216—228 milionów egzemplarzy.

Wzrost nakładów może być realizowany jedynie w oparciu o zrekonstruowany przemysł poligraficzny. Minister Stanisław Wroński i w tym dziale zapowiedział pozytywne zmiany. W bieżącej 5-latce na unowocześnienie i rozbudowę przemysłu poligraficznego przeznaczone zostało 2300 mln złotych, ponadto na zakup odpowiednich maszyn i urządzeń Zjednoczenie Przemysłu Poligraficznego otrzymało 27 mln złotych dewizowych.

Dzięki wzrostowi nakładów wskaźnik ilości książek, przypadających na statystycznego obywatela w 1975 r., wynosić będzie 6,5—7, a więc znacznie przewyższy dotychczasowy — stwierdza (K.G.) w informacji (zamieszczonej w nrze 85 *Trybuny Ludu*) z przebiegu sygnalizowanej konferencji prasowej w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Obchodom Międzynarodowego Roku Książki poświęca Jan Okopień artykuł pt. „Program wydawniczy i oświatowy Międzynarodowego Roku Książki w Polsce” (*Przegląd Księgarski i Wydawniczy* nr 6).

W artykule tym omówiony został udział wydawnictw, księgarstwa oraz resortu oświaty w obchodach Międzynarodowego Roku Książki. Znajdujemy tu informacje o imprezach krajowych i zagranicznych — z udziałem Polski, organizowanych pod hasłem MRK „Książka dla wszystkich”.

Refleksje, związane z obchodami Międzynarodowego Roku Książki, skłoniły Jana Okopienia do rozważań na temat klubów czytelniczych. W artykule „Nie bójmy się czytelniczych klubów” (*Trybuna Ludu* nr 98), stwierdza on, że kluby czytelnicze służą kształtowaniu określonych gustów i zainteresowań czytelniczych, lansowaniu książek uwzględniających istotne postulaty i kryteria naszej polityki kulturalnej.

Kluby czytelników są obecnie w wielu krajach popularną formą organizacji sprzedaży książek, korzystną dla odbiorców i wydawców.

Według oceny J. Okopienia ruch klubowy w Polsce nie ma zbyt bogatych tradycji i sprowadza się aktualnie wyłącznie do Klubu Książki „Nowej Wsi”, „Biblioteki Poetów XX wieku” i Klubu „Człowiek-Świat-Polityka”. (Informacja ta nie jest jednak ścisła, bowiem oprócz wymienionych klubów prowadzone są m.in. Klub Książki Dziecięcej i Młodzieżowej „Bratek”, „Biblioteka Mistrza Urodzaju”, Klub Książki „Dookoła Świata”).

Autor artykułu postuluje, aby Naczelny Zarząd Wydawnictw spowodował dokładniejsze zbadanie czeskich i słowackich doświadczeń w zakresie ruchu klubowego, jego zaplecza programowego, technicznego i organizacyjnego oraz podjął próbę przeniesienia na nasz grunt najlepszych osiągnięć w tej dziedzinie naszych południowych sąsiadów.

Kluby czytelnicze są nowoczesną formą zjednywania odbiorców książek, przyczyniają się do upowszechnienia określonej literatury w dość szerokich grupach społecznych — najczęściej wśród młodzieży.

Nowoczesna forma sprzedaży książek powinna implikować (trochę na zasadzie konkurencji) nowoczesną formę jej udostępniania za pośrednictwem biblioteki. Na pytanie, czy istnieje tego rodzaju współzależność, odpowiada dość jednoznacznie Wojciech Jankowerny w artykule „Lamus czy warsztat naukowy?” (*Tygodnik Kulturalny* nr 15).

Artykuł otwiera wręcz szokująca teza, że coraz częściej klienci bibliotek zaczynają od nich stronić. Przy wyciąganiu wniosków publicysta nie ma obowiązku posługiwania się metodami naukowymi, stąd kilka przykładów (wziętych zresztą ze stołecznych księżnic) daje postawionej tezie pozory prawdziwości.

W. Jankowerny uważa, że zaniedbania organizacyjne, poważny niedowład bibliotek, wynika z niedoceny ich roli i z tradycyjnego pojmowania funkcji, jaką mają spełniać te placówki. Tradycjonalizm, rozumiany w sensie pejoratywnym, każe widzieć bibliotekę jako skarbnicę obdarzaną podziwem i szacunkiem, ale w codziennej praktyce będącą mało przydatnym lamusem, do którego zagląda się tylko od święta — stwierdza autor artykułu. Wyraża on pogląd, że zasadniczym źródłem organizacyjnego niedowładu naszego bibliotekarstwa jest niezrealizowanie wciąż ustawy bibliotecznej w jej najistotniejszych postanowieniach. Chodzi tu przede wszystkim o stworzenie jednolitej sieci bibliotecznej, rozwinięcie systemu wypożyczeń międzybibliotecznych, podniesienie rangi bibliotek, które dla większości nadzorujących je resortów stanowią margines zainteresowań.

Według oceny W. Jankowernego powierzenie roli koordynatora spraw bibliotecznych Ministerstwu Kultury i Sztuki okazało się nieudolną namiastką zarządzania bibliotekami. Bardzo krytycznie wyraża się on o działalności Państwowej Rady Bibliotecznej, konstatując, że organ ten nie zainicjował i nie załatwił ani jednej sprawy.

Tego rodzaju oceny są bardzo powierzchowne, a przy bliższym zbadaniu sprawy okazać się mogą zgoła niesprawiedliwe, jednak w zaangażowanej publicystyce może mniej ważne są oceny, niż sama intencja ich wyrażania. Ideą przyświecającą autorowi artykułu jest unowocześnienie bibliotek, usprawnienie ich działalności. Realizacji tych postulatów towarzyszyć musi m.in. odpowiednia polityka kadrowa: obsadzanie stanowisk bibliotekarskich wykwalifikowanymi, w pełni kompetentnymi pracownikami. Praktyka dnia dzisiejszego daleka jest jednak od tej zasady. W. Jankowerny pisze, że w ostatnich latach stało się niemal regułą, że na stanowiska dyrektorów bibliotek powołuje się niebibliotekarzy, co więcej »niefachowość zaczyna wkraczać na fotele wicedyrektorów i kierowników działów«.

Wnioski wypływające z obszernego i bogatego w treści artykułu W. Jankowernego sprowadzają się m.in. do generalnych postulatów konieczności stworzenia w kraju jednolitej, sprawnie i szybko funkcjonującej sieci bibliotecznej oraz utworzenia ponadministerialnej Dyrekcji Bibliotek. Autor artykułu wyraża również pogląd, że powołanie samodzielnego Departamentu Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki usprawniłoby funkcjonowanie bibliotek publicznych.

Przez unowocześnienie pracy bibliotek rozumie się już coraz częściej nie tylko schludne, obszerne pomieszczenia i podstawowe urządzenia, lecz także zdobycze

współczesnej techniki — z komputerem włącznie — wprężnięte do służby bibliotecznej. Wprawdzie pierwsza jaskółka (w postaci systemu ARKA w Bibliotece Narodowej) wiosny jeszcze nie czyni, jednak liczyć się trzeba z faktem, że w niedalekiej przyszłości nawet najsilniejszy tradycjonalizm — o którym pisał W. Jan-kowerny — nie powstrzyma wielkich księżnic od komputeryzacji.

Interesujący artykuł o funkcjonowaniu komputerów dla potrzeb księgarstwa zamieszcza nr 6 *Przeglądu Księgarskiego i Wydawniczego*. Autor artykułu „Komputer — sprawny magazynier i ekspedytor” — dr Radosław Cybulski, przedstawił niektóre ważniejsze sposoby zastosowania komputerów w pracy księgarskiej na przykładzie Holandii. Bezdyskusyjną zaletą komputera jest to, że może on w każdej chwili sporządzić zestawienie stanu zapasów w magazynie według dowolnie wskazanych kryteriów podziału, i wszystkich elementów zapisu bibliograficznego, jaki został przekazany maszynie do jej pamięci. Dzięki technice komputerowej można wydawać dwa razy do roku pełny, aktualny katalog składowy, zawierający około 38 tys. tytułów.

Należy mieć nadzieję, że komputer, świadczący usługi księgarstwu, przejdzie w niedalekiej przyszłości również i do bibliotek (przejście autora omawianego artykułu z księgarstwa do bibliotekarstwa jest już faktem dokonanym).

eLBe

kronika

krajowa i zagraniczna

JUBILEUSZ 40-LECIA PRACY BIBLIOTEKARSKIEJ PROF. DRA JANA BAUMGARTA

W dniu 19 lutego 1972 r. w gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie odbyła się uroczystość z okazji 40-lecia pracy bibliotekarskiej prof. dra Jana Baumgarta, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej.

W czasie uroczystości, zorganizowanej przez pracowników Biblioteki Jagiellońskiej i Zarząd Okręgu Krakowskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, działalność bibliotekarską prof. Jana Baumgarta na terenie ogólnopolskim i międzynarodowym, jego osiągnięcia w pracy naukowej i społecznej omówili: dr Karol Lewicki, dr Anna Kamińska, prof. dr Helena Więckowska, prof. dr Helena Madurowicz-Urbańska i mgr Władysław Piasecki.

KONFERENCJA POŚWIĘCONA ZAGADNIENIOM BIBLIOTERAPII ORAZ CZYTELNICTWA CHORYCH

W dniu 22 marca 1972 r. odbyła się w Warszawie konferencja poświęcona problemom organizacji bibliotek szpitalnych i biblioterapii. W czasie konferencji wygłoszone zostały następujące referaty: „Biblioterapia” — referat prof. dra Stanisława Cwynara; „Organizacja bibliotek szpitalnych w świetle przepisów prawnych” — referat dra Szczepana Kozłowskiego; „Biblioterapia społeczna” — referat mgr Danuty Gostyńskiej; „Problemy organizacji bibliotek szpitalnych” — referat mgr Wandy Kozakiewicz.

Konferencję zorganizowało Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich przy współudziale Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Polskiego Towarzystwa Szpitalnictwa oraz Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia.

NARADA POŚWIĘCONA AKTUALNYM I PERSPEKTYWICZNYM PROBLEMOM KULTURY

28 lutego 1972 r. odbyła się w Ministerstwie Kultury i Sztuki narada wiceprzewodniczących prezydów wojewódzkich rad narodowych, kierowników wydziałów kultury PWRN oraz przewodniczących powiatowych komitetów kultury i sztuki, poświęcona bieżącym i perspektywnym problemom rozwoju kultury w świetle Uchwały VI Zjazdu PZPR. Dyskutowane były m. in. sprawy lepszego przygotowania i wykorzystania bazy materialnej — teatrów, kin, muzeów, bibliotek, domów kultury — dla upowszechniania kultury, kwestie ochrony i konser-

wacji zabytków, współdziałania administracji ze środowiskami twórców, związkami zawodowymi i ruchem społeczno-kulturalnym. Obradom przewodniczył minister Kultury i Sztuki Stanisław W r o ń s k i.

OBCHODY MIĘDZYNARODOWEGO ROKU KSIĄŻKI W POLSCE

W dniu 25 marca 1972 r. w Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyła się konferencja prasowa poświęcona polskim obchodom Międzynarodowego Roku Książki. Konferencję otworzył minister Kultury i Sztuki Stanisław W r o ń s k i, który na wstępie poinformował o zmianach w najbliższym planie wydawniczym oraz o wzroście nakładów książek w bieżącej pięcioletce. Plan obchodów Międzynarodowego Roku Książki w Polsce przedstawił wiceminister Kultury i Sztuki Aleksander S y c z e w s k i.

Całością prac przygotowawczych związanych z obchodami Międzynarodowego Roku Książki kierować będzie Komitet Organizacyjny za pośrednictwem zespołów problemowych, m. in. Zespołu Bibliotekarskiego.

NAGRODA LITERACKA CRZZ W ROKU 1972

W dniu 28 kwietnia 1972 r. odbyła się w CRZZ w Warszawie uroczystość wręczenia nagrody literackiej CRZZ, przyznawanej co roku za książkę o wysokich walorach ideowych i artystycznych, tematycznie związaną z życiem i pracą klasy robotniczej. Laureatem nagrody CRZZ został Tadeusz H o ł u j — autor książki o Ludwiku Waryńskim *Róża i płonący las*. Wyróżnienia otrzymali: Jerzy W a w r z a k za książkę pt. *Linia*, Zbigniew K u b i k o w s k i za książkę pt. *Ostatnia lekcja*, Andrzej T w a r d o c h l i b za książkę pt. *Godzina za godziną* i zbiór reportaży *Pokolenie ojców*.

Wręczenia nagrody i wyróżnień dokonał członek Biura Politycznego, przewodniczący CRZZ — Władysław K r u c z e k.

WYSTAWA RADZIECKICH PUBLIKACJI NAUKOWYCH

W dniu 4 marca 1972 r. otwarta została — w związku z przypadającym XXV-leciem polsko-radzieckiej współpracy naukowo-technicznej — wystawa najnowszej radzieckiej literatury naukowej. Na wystawie tej, zorganizowanej w księgarni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN w Warszawie, zaprezentowano tysiąc pozycji z dziedziny nauk ścisłych i technicznych.

WYSTAWA WYDAWNICTW POŚWIĘCONYCH OCHRONIE ŚRODOWISKA CZŁOWIEKA

Ośrodek Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN wspólnie z Państwową Radą Ochrony Przyrody zorganizował w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie wystawę pt. „Człowiek i środowisko”. W części historycznej wystawy eksponowano najstarsze pozycje książkowe traktujące o ochronie środowiska człowieka. Znalazły się tu m. in. fotokopie „Statutu Litewskiego” z XVI wieku i „Compendium” z XVII wieku. Wystawa połączona była ze sprzedażą książek i czasopism (m. in. można było nabyć komplety czasopisma *Chrońmy Przyrodę Ojczystą* oraz poszczególne tomy *Ochrony Przyrody*). Wystawa czynna była od 20 do 25 marca 1972 r.

WYSTAWA LITEWSKICH PUBLIKACJI NAUKOWYCH

Ośrodek Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN w Warszawie, kontynuując serię wystaw publikacji akademii nauk poszczególnych republik radzieckich, prezentował w okresie od 17 do 22 kwietnia 1972 r. wydawnictwa Litewskiej SRR. Ekspozycja obejmowała ponad 500 tytułów wydawnictw naukowych ze wszystkich podstawowych dziedzin nauki. Wystawa połączona była ze sprzedażą i przyjmowaniem zamówień na wydawnictwa Litewskiej SRR.

JUBILEUSZ 40-LECIA KOŁA PRZYJACIÓŁ MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W SIEDLCACH

W dniu 22 kwietnia 1972 r. w sali Domu Kultury w Siedlcach odbyła się uroczystość poświęcona 40-leciu istnienia Koła Przyjaciół Miejskiej Biblioteki Publicznej im. St. Żeromskiego w Siedlcach.

KONKURS PH. „JAK UCZEĆ KORZYSTAĆ Z CZASOPISM, KSIĄŻEK POPULARNONAUKOWYCH I FACHOWYCH ORAZ JAK TWORZĘ NAWYKI KORZYSTANIA Z BIBLIOTEKI POZASZKOLNEJ”

Redakcja miesięcznika *Oświata Dorosłych* ogłosiła konkurs z dziedziny szerzenia czytelnictwa ph. „Jak uczyć korzystać z czasopism, książek popularnonaukowych i fachowych oraz

jak tworzę nawyki korzystania z biblioteki pozaszkolnej". Do udziału w konkursie zaproszeni zostali nauczyciele i pracownicy kulturalno-oświatowi. Termin nadsyłania prac konkursowych (o objętości nie przekraczającej 15 stron maszynopisu) wyznaczony został na dzień 15 listopada 1972 r.

L.B.

KSIĄŻKI RADZIECKIE W SŁOWACJI

Ministerstwo Kultury Słowackiej Republiki Socjalistycznej w br. wydzieliło pół miliona czeskich koron na zaopatrzenie bibliotek słowackich w literaturę radziecką i krajów demokracji ludowej. Przede wszystkim, jak i poprzednio, będą zakupione książki o treści społeczno-politycznej i naukowe, np. encyklopedie. Przy pomocy tych wydawnictw bibliotekarze słowaccy szeroko informują swoich czytelników o życiu kraju Rad, narodów Bułgarii, Polski, Rumunii i NRD.

Bibliotekar' 1972 nr 2, s. 63.

KOMITET OBCHODÓW MIĘDZYNARODOWEGO ROKU KSIĄŻKI W NRD

Komitet Obchodów Międzynarodowego Roku Książki 1972 w NRD ukonstytuował się w Berlinie 21 XII 1971 r. pod protektoratem ministra kultury, Klausa Gysi. Na stanowiska przewodniczących Komitetu powołani zostali Siegfried Hoffman, przewodniczący Stowarzyszenia Księgarzy w Lipsku oraz prof. dr Helmut Röttsch, prezes Stowarzyszenia Bibliotekarzy NRD. W NRD ukazują się rocznie około 120 milionów książek.

Buch und Bibliothek 1972 nr 2, s. 245.

BIBLIOTEKA NARODOWA W PARYŻU

Wystawa ku czci Alberta Dürera z okazji pięćsetnej rocznicy jego urodzin eksponowana była w Bibliotece Narodowej od 13 listopada 1971 do końca stycznia 1972. Składały się na nią głównie bogate zbiory grafik Dürera z Gabinetu Rycin Biblioteki. Dzieła zgrupowano według tematów ukazujących twórczość malarza: Sprawiedliwość, niesprawiedliwość, Wojna i Pokój, Modlitwa, Życie codzienne, Natura — z ich urodą i potwornościami. Wystawiono także wielkie serie Apokalipsy i scen z życia Chrystusa.

Bulletin des Bibliothèques de France R. 16 : 1971 nr 12, s. 635.

KOLOKWIMUM EUROPEJSKIE MEDLARS

Francuskie Ośrodki Medlars: IMA (Information Medicale Automatisée) i Ośrodek Dokumentacji INSERM były w dn. 10—12 maja 1971 gospodarzami dorocznego kolokwium przedstawicieli Ośrodków Medlars. W kolokwium uczestniczyli przedstawiciele 11 krajów, m.in. Francja, Włochy, Wielka Brytania. Celem kolokwium było omówienie prac i metod badawczych Ośrodków. Poruszono sprawy projektu nowego języka sformułowań, słownika, banku informacji IMA itd.

Bulletin des Bibliothèques de France R. 16 : 1971 nr 9/10, s. 541.

BIBLIOGRAFIA DOTYCZĄCA MIĘDZYNARODOWEJ WYMIANY PUBLIKACJI

Komisja Wymiany Publikacji FIAB zleciła Bibliotece im. Lenina w Moskwie opracowanie bibliografii, poświęconej międzynarodowej wymianie publikacji w okresie 1961—1970, i opublikowanie jej wspólnie z Biblioteką Królewską w Brukseli jako uzupełnienie *Exchanges internationaux de publications. Bibliographie 1817—1960* J. C. Dargent, Bruxelles 1962 (*Bibliographia Belgica*). Biblioteka im. Lenina zwraca się z prośbą do narodowych służb bibliograficznych i międzynarodowych ośrodków wymiany publikacji w sprawie nadsyłania list dzieł do uwzględnienia w tej bibliografii. Do czerwca 1971 r. zestawienia takie nadesłało 13 krajów, m.in. Polska. Biblioteka im. Lenina prosi biblioteki narodowe i ośrodki wymiany o dalsze nadsyłanie list.

Bulletin de l'Unesco a l'Intention des Bibliothèques R. 26 : 1972 nr 1, s. 51.

FUNDACJA SAN MARTIN

Fundacja San Martin, nazwana od imienia wyzwoliciela Peru, fundatora pierwszej biblioteki publicznej w Peru, subsydiowana jest z dochodów podatkowych za artykuły luksusowe, stosownie do prawa z r. 1947. Prawo to mówi o finansowaniu budowy i rozwoju bibliotek publicznych, a także budowy Biblioteki Narodowej. Od roku 1962 funduszami Fundacji dysponuje Biblioteka Narodowa, Departament Projektowania Bibliotek. Departament wydaje „Gaceta bibliotecaria del Peru”, za pośrednictwem której przeprowadza się ankietę wśród bibliotek. Wyniki tej ankiety pozwalają ustalić plan pomocy dla bibliotek, w roku bieżącym przede wszystkim w zakresie kształcenia kadr.

Bulletin de l'Unesco a l'Intention des Bibliothèques R. 26 : 1972 nr 1, s. 57.

Biblioteka Uniwersytetu Huancayo, usytuowana w Andach, powstała z połączenia wielu bibliotek. Dysponuje on zbiorem 14 tys. dzieł. Zbiór ten uzupełniono zakupem 15 tys. książek wartości 2 mln. soles. Książki klasyfikowane są według systemu Deweya. Biblioteka posiada dobrą sekcję informacyjną i pracownię intrologatorską. Wyposażona jest w nowoczesne półki metalowe. Biblioteka czynna jest codziennie w godz. 8—22, a w niedziele w godz. 8—13. Korzysta z niej ok. 400 czytelników dziennie, wypożycza się ponadto książki do domu. Znawcy uważają ją za jedną z lepszych bibliotek prowincjonalnych Peru.

Bulletin de l'Unesco a l'Intention des Bibliothèques R. 26 : 1972 nr 1, s. 57.

B.C.

Z żałobnej karty

MARIA KASPAREK

Dnia 8 października 1971 roku zmarła jedna z najbardziej lubianych i cenionych przez wszystkich bibliotekarzy Opolszczyzny Koleżanka — Maria Kasperek, długoletnia kierowniczka PiMBP w Grodkowie, od roku będąca na emeryturze.

Koleżanka Maria Kasperek, z zawodu nauczycielka, przyjechała do Grodkowa w 1945 r. i początkowo organizowała szkoły na terenie powiatu grodkowskiego, będąc pracowniczką Inspektoratu.

W latach pięćdziesiątych szereg nauczycieli podjęło pracę w bibliotekach. W tych szeregach znalazła się Kol. Maria Kasperek. W dniu 1 stycznia 1951 r. objęła kierownictwo Powiatowej Biblioteki Publicznej. W ciągu swej 20-letniej pracy zrobiła dla powiatu grodkowskiego bardzo dużo. Jej miły, ale stanowczy sposób bycia, sympatyczny wygląd dobrego i rozumnego człowieka, nieskazitelna rzetelność i uczciwość podnosiły Jej autorytet w trudnej pracy terenowej.

Za swoją pracę zawodową i społeczną otrzymała wiele odznaczeń. Między innymi Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury, Zasłużonego Działacza TRZZ i Odznakę „Zasłużonego Opolszczyźnie”.

Pozostanie w naszej pamięci jako wzór człowieka i bibliotekarza.

Janina Kościów

FRANCISZEK RADKO

W dniu 24 października 1971 roku odszedł z naszych szeregów Franciszek Radko, długoletni starszy magazynier Biblioteki Głównej Politechniki Szczecińskiej. Urodził się 5 lutego 1912 roku w Jeziorkach w powiecie chrzanowskim.

W sierpniu 1939 roku zgłosił się jako ochotnik do Wojska Polskiego. We wrześniu wyruszył na front. Ranny w czasie oblężenia Warszawy, dostał się do niewoli niemieckiej. Początkowo przebywał w obozie jeńców wojennych, a następnie został wzięty na roboty przymusowe. W roku 1945 powrócił do kraju, a w roku 1946 osiadł w Szczecinie, gdzie pracował jako robotnik. W Bibliotece Głównej Politechniki Szczecińskiej pracował od 1959 r. aż do ostatnich dni swego życia.

Lubił książki, a pasją Jego życia było słuzenie czytelnikowi. Był przy tym człowiekiem nadzwyczaj skromnym. Wszelkie pochwały i wyrazy uznania wprawiły Go w zakłopotanie. Niezmiernie pracowity — nie pozwalał sobie ani na chwilę wytchnienia.

Wyrazem uznania dla Jego zasług był wyróżnienie Go odznaką pamiątkową za zasługi przy zagospodarowaniu województwa szczecińskiego „Gryf Pomorski”, odznaką honorową 20-lecia Politechniki Szczecińskiej oraz wielokrotnymi nagrodami.

Pozostanie w naszej pamięci jako prawy i uczciwy człowiek i kolega, wzór pracowitości i oddania, wielki przyjaciel młodzieży.

Cześć Jego pamięci!

*Zespół pracowników
Biblioteki Głównej Politechniki Szczecińskiej*

ZOFIA SUCHODOLSKA

W dniu 15 listopada 1971 r. zmarła Zofia z Chaszkwoskich Suchodolska (1^o voto Limanowska). Urodziła się 15 maja 1898 r. w Dyneburgu. W latach 1918—1925 pracowała jak nauczycielka. Po złożeniu egzaminu uzupełniającego z filologii polskiej studiuje historię na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie, a następnie na Uniwersytecie Warszawskim.

Jako żona Zygmunta Limanowskiego, profesora Szkoły Głównej Handlowej, nawiązuje przyjacielskie kontakty z dyrektorem Biblioteki SGH prof. Konstantym Krzeczowskim. Okres okupacji przeżyła w Warszawie w ciężkich warunkach, szczególnie w okresie choroby i śmierci męża w kwietniu 1943 roku. Po wyzwoleniu już 12 lutego 1945 r. rozpoczęła pracę w Bibliotece Szkoły Głównej Handlowej (obecnie Bibliotece SGPiS).

W roku 1962 została powołana na stanowisko kustosa służby bibliotecznej w Oddziale Opracowania Druków Zwartych. Brała udział w poważnych pracach bibliograficznych, jak bibliografia i centralny katalog polskich druków socjalistycznych, bibliografia literatury dotyczącej Wielkiej Rewolucji Francuskiej i w innych pracach tego rodzaju prowadzonych przez Bibliotekę SGPiS.

Jako członek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i innych pokrewnych towarzystw i stowarzyszeń brała udział w pracach Okręgu Warszawskiego SBP i uczestniczyła w dyskusjach nad projektami instrukcji opracowania zbiorów bibliotecznych.

Zofia Suchodolska po przejściu na emeryturę w 1966 r. nie zerwała kontaktu z naszą Biblioteką, wykonując trudne prace nad melioracją katalogu wydawnictw seryjnych niemal do końca swojego życia.

Jej anonimowy trud, wysoka jakość wykonywanej przez nią roboty bibliotekarskiej i jej postawa pracownicza godna najwyższego uznania zapewniły Jej trwałe miejsce w kronice naszej Biblioteki i w pamięci Jej współpracowników.

Hanna Uniejewska

15
Cena zł 5.—



INDEKS 35451

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej. Zam. 128/72. Papier druk. sat. V kl. 70 g B-1.
Obj. 2 ark. druk., 3,5 ark. wyd. nakł. 6000 A-108.